

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary



Marcin P.

9

Wójt: Krzywdząca jest ocena, że Chodel nie widział pług



Przemysław Kowalski

23

Gm. Karczmiska: Wpadli do domu i pobili. Nie wiadomo za co

3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

23 lutego - 1 marca 2021 r. nr 08 (311) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Ponad 60 milionów na pensje podwładnych starosty i burmistrzów

Tyle pieniędzy w tym roku pójdzie na wynagrodzenia blisko 1300 urzędników, nauczycieli i pracowników gminnych i powiatowych jednostek.

22,3 mln zł

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

21,8 mln zł

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

18,6 mln zł

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojewy

STR. 5

Opole Lubelskie: Łukowianie zatrzymani z narkotykami

s. 3

Powiat: Listy płac wyparowały z powiatowej spółki?

s. 20

Poniatowa: Nastolatek zatrut się tlenkiem węgla

s. 20

Powiat: Strażacy wola dmuchać na zimne. Już sprawdzają sprzęt powodziowy

s. 20

Chodel: Wspólnota nie tylko krytykuje wójta, ale i pomaga

s. 23

Opole: Radne pytają, ile kasy wiceprezes ściągnął do szpitala

s. 24

Naostrzył siekiere i ruszył na matkę. Krótka odsiadka za usiłowanie zabójstwa

Krzysztof W. z gminy Józefów nad Wisłą został uznany za winnego. Sąd jednak był dla niego łaskawy.

s. R2

Rodzice: Nie ma naszej zgody na brak naboru trzylatków do przedszkola!

Radni: Oczekujemy wyjaśnień od wójta!

Po niezrozumiałej decyzji wójta w Karczmiskach zawrzało.

s. 22

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska

„Rozwiązanie to rozładuje problemy lokalowe i w sposób naturalny, szczególnie jeśli chodzi o trzylatków, podniesie jakość opieki”

Kramek o słowach Złotuchy: Jestem głęboko zbulwersowany cyniczną insynuacją

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

s. 8

Trzy wypadki przy pracy, trzech poszkodowanych

s. 3

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

— APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

WSPÓLNOTA

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

13 lutego

- Niezłódów: Pożar sadzy w kominie.

15 lutego

- Opole Lubelskie: Pożar kontenera na śmieci.

16 lutego

- Poniatowa: Pożar sadzy w kominie.

17 lutego

- Wilków, Łaziska, Józefów nad Wisłą: Monitoring wałów wiślanych

- Braciejowice, Łaziska, Karczewice, Poniatowa: Transport seniorów na szczepienia.

18 lutego

- Wrzeliwiec, Poniatowa: Transport seniorów na szczepienia.

- Opole Lubelskie: Pożar sadzy w kominie.

19 lutego

- Świdry: Pożar sadzy w kominie.
- Opole Lubelskie: Kolizja drogowa.

20 lutego

- Nieszawa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

21 lutego

- Chodel: Wypadek drogowy na obwodnicy.

Akacja Dzielnicy bliżej nas

Na placu zabaw wieczorami młodzi piją alkohol

Dzisiaj przedstawiamy kolejną informację dotyczącą realizacji planu działania priorytetowego dla rejonu służbowego numer 1 Zespołu Dzielnicy Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim w okresie 1 stycznia – 30 czerwca 2021 roku.

Charakterystyka zdiagnozowanego zagrożenia:

- W rejonie służbowym nr 1 obejmującym miasto Opole Lubelskie między ulicami Pawią, Juliusza Słowackiego oraz 22 Lipca usytuowany jest plac zabaw. Na placu umieszczone są urządzenia przeznaczone dla dzieci oraz służące do wykonywania różnego rodzaju ćwiczeń fizycznych. Wyposażenie placu czyni go atrakcyjnym dla dzieci oraz osób dorosłych, które chętnie korzystają z zainstalowanych tam urządzeń. Bezpośredni widok na plac mają mieszkańcy prywatnych posesji usytuowanych w jego pobliżu. Na placu w porze wieczorowo-nocnej, szczególnie w weekendy, gromadzi się młodzież, która dopuszcza się różnego rodzaju niewłaściwych zachowań. Z relacji

osób mieszkających w bezpośrednim sąsiedztwie, wynika, że gromadzące się tam osoby spożywają alkohol, zaśmiecają teren placu oraz dopuszczają się innych nieobyczajnych wybryków. Rejon placu wskazywany jest również w ramach Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa jako miejsce zagrożone spożywaniem alkoholu. Opisująca sytuacja wywołuje wśród okolicznych mieszkańców zgorznienie, niezadowolenie oraz obniżone poczucie bezpieczeństwa. Przedstawiony problem zniechęca do korzystania z urządzeń placu zabaw, a także sprawia, że miejsce to jest postrzegane jako mało atrakcyjne dla dzieci.



st.sierż. Katarzyna Ślęzak, dzielnicowa miasta Opole Lubelskie
tel. (47) 812 22 23, kom. 798 003 666

Zakładany cel do osiągnięcia:

- Zakładanym celem jest zminimalizowanie niewłaściwych zachowań naruszających ład i porządek na obszarze obejmującym osiedlowy plac zabaw oraz doprowadzenie do sytuacji, w której ten plac będzie postrzegany jako miejsce atrakcyjne i bezpieczne dla osób z niego korzystających.

Proponowane działania wraz z terminami realizacji poszczególnych etapów/zadań:

1. Reagowanie (stosowanie postępowania mandatowego) na sytuacje, w których osoby będące na placu zabaw nie przestrzegają przepisów dotyczących zachowania się w miejscach publicznych, termin realizacji w czasie obchodów przez cały czas trwania planu.
2. Wystąpienie z pisemnym wnioskiem do Urzędu Miasta w Opolu Lubelskim o umieszczenie na placu zabaw regulaminu z jego korzystania, termin realizacji do 1 lutego 2021 r.

3. Spotkania z uczniami szkół z terenu miasta i gminy Opole Lubelskie, w trakcie których będą omawiane zasady zachowania się w miejscach publicznych (cykliczne spotkania z uczniami w szkołach), termin realizacji do 10 czerwca 2021 r.

4. Wystąpienie z wnioskiem do Naczelnika Wydziału Prewencji o dyslokację służby w godzinach popołudniowych obejmującym dorazną służbą patrolową terenu osiedla Błonie oraz terenu przyległego do placu zabaw, termin realizacji do 1 lutego 2021 r.

5. Zainicjowanie w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym działań na rzecz prac porządkowych na placu poprzez usunięcie zbędnych krzewów, opadłych liści, koszenie trawy, umieszczenie kosza na odpady.

Podmioty współpracujące w realizacji działania priorytetowego:

- Urząd Miasta w Opolu Lubelskim, w zakresie opracowania regulaminu korzystania z placu zabaw.
Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne, zainicjowanie prac porządkowych.

JA

NIE PRZEGAP

7 marca – Turniej Tenisa Stołowego o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą. Kategorie: do 18 lat, 19 – 49 lat, 50 plus. Józefów nad Wisłą, Zespół Szkół Ogólnokształcących, godz. 11.

14 marca – Turniej Tenisa Stołowego o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą. Rozgrywki debłowe. Józefów nad Wisłą, Zespół Szkół Ogólnokształcących, godz. 11.

(ja)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

(ja)

GDZIE W NOCY PO LEKI?

Na prośbę naszych Czytelników podajemy, które apteki w najbliższych dniach będą pełniły dyżury całodobowe, a które dodatkowo otwarte będą w niedziele.

Od 22 do 28 lutego

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. (81) 820 46 71.
Dyżur wspomagający: Apteka Dr.Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08.

Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 1 do 7 marca

Dyżur całodobowy: Apteka

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIE

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłota 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

24 lutego,
godz. 8.00-15.00,
Janiszów (1)

25 lutego,
godz. 8.00-15.00,
Janiszów (1)

Sprawcom grozi do trzech lat więzienia

Wpadli do domu i pobili. Nie wiadomo za co

26-letni mieszkaniec gm. Karczmiska trafił do szpitala po tym, jak we własnym domu został pobity przez dwóch mężczyzn.

Do zdarzenia doszło w sobotę (13 lutego). Wszystko wyglądało jak w sensacyjnym filmie. W domu 26-latek nagle, bez żadnej zapowiedzi, pojawiło się dwóch mężczyzn. Jeden w wieku 22 lata, drugi pięć lat starszy. Obaj pijani.

- Pokrzywdzony nie był sam w domu. Działo się to dość szybko. Wpadli bez uprzedzenia, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia zaczęli go uderzać pięściami, po czym wszyli – relacjonuje st.asp. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jak się okazało, napastnicy od rana urządzili sobie libację alkoholową. Gdy spotkali kolegę z samochodem, zaczęli jeździć po wsiach bez celu. W samochodzie pili dalej. Gdy byli w pobliżu domu 26-latka, jeden z uczestników libacji przypomniał sobie o konflikcie z przeszłości. Ale policja nie chce ujawniać, czego ten konflikt dotyczył. Zasłania się dobrem prowadzonego postępowania.



22-latek zatrzymany został jako pierwszy. Przyznał się do pobicia

Mężczyzna został pobity. Z obrażeniami głowy trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Jednego ze sprawców policjanci zatrzymali dzień później. 22-latek przyznał się do winy. Za pobicie grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Drugi napastnik wciąż jest poszukiwany.

Agnieszka Ciekot



st.asp. Bożena Lasota,
KPP w Opolu Lubelskim
- Działo się to dość szybko. Wpadli bez uprzedzenia, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia zaczęli uderzać 26-latka pięściami, po czym wszyli

Trzy wypadki w pracy, trzy osoby poszkodowane

Pracownik szklarni spadł z wysokiej platformy. Kolejny w gorzelnii poparzył się kwasem siarkowym. W chłodni maszyna ucięła mężczyźnie palec.

Policja wyjaśnia okoliczności trzech wypadków w zakładach pracy, do których doszło kilka dni temu. Pierwszy w piątek (12 lutego) w szklarni w Osinach. Poszkodowany został 46-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie. Mężczyzna pracował przy

podwieszaniu pomidorów. Stał na platformie wózkowej.

- W trakcie pracy doszło do awarii umocowania szyny platformy, w wyniku której 46-latek spadł z wysokości 2,5 metra – informuje st.asp. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Mężczyzna ma złamaną rękę.

Policjanci wspólnie z biegłym technikiem mechaniki wykonali oględziny miejsca wypadku.

W nocy z niedzieli na poniedziałek (14/15 lutego) doszło do kolejnego wypadku. Tym razem w Ratoszynie. Żrącym

kwadem siarkowym poparzył się w gorzelnii 29-latek. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyzna w trakcie pracy nie nosił okularów ochronnych.

- Przewrócił się na śniegu, niosąc niezakręcony pojemnik z kwasem, który przelewał. Wówczas poparzył sobie twarz żrącym płynem – dodaje.

Z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

We wtorek (16 lutego) w chłodni w gminie Łaziska doszło do trzeciego wypadku. Poszkodowany został w nim młody mężczyzna. 20-latek

pracował przy miesadzie do warzyw. Maszyna zablokowała się, próbował ją uruchomić. Ale do przepchania nie użył narzędzia, tylko własnego palca. Miesadło obcięło mu palec.

- Wszystkie postępowania prowadzone są w kierunku narażenia życia albo zdrowia pracowników. Obecnie policjanci w każdym z tych dochodzeń wykonują czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności zdarzeń i przesłuchują świadków – mówi Lasota.

AC



Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
16 lutego	Poniatowa	41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Daewo Lanos	ponad 2 promile
16 lutego	Zastów Polanowski	56-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	ponad 1,5 promila

Łukowanie zatrzymani z narkotykami

Jeden ukrył ponad pół kilograma nowego narkotyku mającego postać masy plastycznej w paczce po chipsach, drugi porcję marihuany w ... bieliźnie. Opolscy kryminalni zatrzymali dwóch młodych mieszkańców Łukowa.

choaktywnych w postaci masy plastycznej, a także porcję marihuany w woreczku strunowym u jego 20-letniego kolegi – podaje st.asp. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Ten pierwszy przechowywał narkotyki w paczce po chipsach, młodszy w bieliźnie.

Mieszkańcy Łukowa usłyszeli zarzuty posiadania środków odurzających. 25-latek odpowie za posiadanie znacznej ilości. Grozi mu do dziesięciu lat więzienia. Prokuratura zastosowała wobec niego dozór policyjny. W komendzie ma stawiać się dwa razy w tygodniu. 20-latek może liczyć na niższą karę. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Mężczyźni w wieku 20 i 25 lat wpadli w miniony wtorek w Opolu Lubelskim. Podróżowali BMW. Razem z nim był jeszcze 21-latek. Policjanci mieli cynk, że mężczyźni mogą mieć przy sobie niedozwolone substancje. Ich podejrzenia potwierdziły się.

- W trakcie przeszukania znaleźliśmy u 25-latka ponad pół kilograma substancji psy-

JA

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego
byłego wieloletniego Pracownika i Kolegi

Ś.†P.

Pana Janusza Adamczyka



Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd, Dyrekcja, Pracownicy Powiatowego
Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim
oraz Koledzy i Koleżanki z pracy

R E K L A M A

KRUSZYWA



NIEZDÓW 180 **Konrad Zagodzon**
Tel. 668 852 628



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Janina Rola, 73 l.
Budzyń, zm. 11 lutego

Grażyna Kowalska, 59 l.
Basonia, zm. 13 lutego

Przemysław Adamczyk, 83 l.
Kręciszówka, zm. 13 lutego

Pelagia Radomska, 85 l.
Wysokie, zm. 14 lutego

Stanisław Bigos, 71 l.
Opole Lubelskie, zm. 15 lutego

Mariusz Rokicki, 54 l.
Lublin, zm. 17 lutego

Andrzej Hejnosz, 58 l.
Trusków, zm. 18 lutego

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Ewa Zawół, 83 l.
Józefów nad Wisłą,
zm. 11 lutego

Aleksander Dudek, 67 l.
Chruslanki Mazanowskie,
zm. 12 lutego

Bogusław Raźnik, 72 l.
Wałowice, zm. 14 lutego

Henryk Stawiarski, 72 l.
Trusków, zm. 15 lutego

Józef Szląg, 75 l.
Wandalin, zm. 17 lutego

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Mirosław Miazek, 51 l.
Nałęczów, zm. 10 lutego

Teresa Piętowska, 86 l.
Poniatowa, zm. 11 lutego

Halina Abramek, 80 l.
Grądy, zm. 12 lutego

Mariusz Żywicki, 48 l.
Poniatowa, zm. 14 lutego

Jan Wójcik, 75 l.
Trzciniec, 14 lutego

Stanisław Grzegorzczak, 78 l.
Kocianów, zm. 17 lutego

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Pracownik sprząający	Puławy/Kobex Eksport Import	od 2 800 zł
Główny księgowy	Klementowice/Dorko Dorota Kołodzyńska-Wójcik	od 5 000 zł
Operator koparki	Puławy/PTHU Trans Krusz S.C.	od 3 000 zł
Fakturzysta	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Instalator sanitarny	Puławy/Pracownia projektowa J&J	2 800 - 3 000 zł
Pielęgniarka	Nałęczów/Sanatorium Uzdrowskie Rolnik	od 3 700 zł
Blacharz/Izoler	Puławy/ Termodchem	od 2 800 zł
Robotnik budowlany	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Murarz/tynkarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Malarz/piaskarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Blacharz/dekarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Cieśla/zbrojarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Pracownik obsługi kotła na biomasę	Puławy/P.P.P. Bacutil	od 3 200 zł
Asystent projektanta	Puławy/Pracownia projektowa J&J	2 800 - 3 000 zł
Fryzjer	Puławy/ Salon Fryzur Alicja Szymańska	od 1 400 zł
Sprzedawca krzewów ozdobnych	Końskowola/Szkółki Krzewów Ozdobnych Janczar	od 2 800 zł
Sprzedawca	Puławy/Sklep spożywczy Magda	od 2 800 zł
Kierowca kat. C+E	Puławy/Hubert Trans	od 2 800 zł
Kierowca kat. C+E	Puławy/Astrans Adam Stępień	od 2 800 zł
Monter sieci sanitarnych	Puławy/Wod Gaz T i B. Sekita	od 3 500 zł
Kucharz	Końskowola	od 3 600 zł
Pielęgniarka	Celejów/Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Celejowie	3 750 - 4 040 zł
Lekarz	Celejów/Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Celejowie	od 5 500 zł

Ojciec odkrył w telefonie syna dziwne wiadomości od znajomego

Sąd chce kolejnej opinii w sprawie mężczyzny, który smsował z 12-latką

W puławskim sądzie toczy się proces mieszkańca Opola Lubelskiego, podejrzanego o pedofilię i pornografię dziecięcą. Tym razem sąd zażądał opinii biegłego seksuologa.

Wakacje z niemiłym zakończeniem

Chodzi o zdarzenia z sierpnia 2019 roku. W Rzeczy pod Kazimierzem Dolnym na wakacjach u ojca przebywał 12-letni wówczas chłopiec, do którego oskarżony wysyłał smsy.

Najpierw mieszkaniec Opola Lubelskiego zaproponował ojcu dziecka, że weźmie jego syna do Wojciechowa. Później dzięki spostrzeżeniom rodzica wyszło na jaw, że jego znajomy bez jego wiedzy SMS-uje z dzieckiem,

składając mu m.in. propozycje wspólnego spędzania czasu. W korespondencji pojawiały się dziwne pytania, m.in. pytał chłopca o jego orientację seksualną. W telefonie podejrzanego śledczy zabezpieczyli także nagranie wideo, na którym osoba nieletnia dokonuje innej czynności seksualnej.

- Mężczyzna nie proponował dziecku niczego wprost, jednak zakładamy, że cel, który chciał osiągnąć wynikał z motywacji seksualnych - tłumaczył nam Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Dwa zarzuty

Po prokuratorskim śledztwie pod koniec 2019 r. mężczyzna usłyszał zarzuty.

- Po pierwsze, że nawiązał kontakt za pomocą sieci telekomunikacyjnej z małoletnim poniżej 15. roku życia i działał w celu popełnienia przestępstwa z art. 200

Kodeksu karnego, czyli potocznie mówiąc pedofilii. Przestępstwo takie może polegać na obcowaniu płciowym z małoletnim poniżej lat 15, dopuszczeniu się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadzeniu małoletniego do poddania się takim czynnościom, albo do ich wykonania, jak również na prezentowaniu mu treści pornograficznych lub udostępnianiu mu przedmiotów mających taki charakter, albo rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi. Z zarzutu wynika, że oskarżony za pomocą wprowadzenia w błąd dążył do spotkania z małoletnim - informuje sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i dodaje:

- Drugi zarzut dotyczy posiadania filmu pornograficznego z udziałem małoletniego, który to film prezentował inną czynność

seksualną, czyli inną czynność niż stosunek seksualny.

Potrzebna kolejna opinia

Proces ruszył we wrześniu ubiegłego roku. Już na pierwszej rozprawie obrońca mieszkańca Opola Lubelskiego poprosił o opinię biegłego w sprawie poczytalności oskarżonego. Sąd przychylił się do jego wniosku. W połowie lutego strony znów spotkały się w sądowej sali. Rozprawa została odroczona z uwagi na to, że sąd nie zdążył zapoznać się z opinią biegłego. Co więcej zażądał kolejnej opinii. Jak informuje Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach akta sprawy zostały niezwłocznie przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej, w celu uzyskania opinii biegłego seksuologa. Na razie nie wyznaczono kolejnego terminu rozprawy.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:

- * wykształcenie wyższe
- * umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
- * łatwość nawiązywania kontaktów
- * umiejętność pracy pod presją czasu
- * mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:

- * zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
- * przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
- * wykonywanie zdjęć
- * współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:

- * pracę w młodym, ambitnym zespole
- * elastyczne godziny pracy
- * narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przysyłać na adres: pietroni@24wspolnota.pl

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
"POD DĘBAMI"



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Wydatki na wynagrodzenia stanowią pokaźną część budżetu każdego samorządu. Pochłaniają około 1/5 jego części

Prawie 60 mln zł na pensje podwładnych starosty i burmistrzów

Tyle pieniędzy w tym roku pójdzie na wynagrodzenia blisko 1300 urzędników, nauczycieli i pracowników gminnych i powiatowych jednostek.

Przyjrzyliśmy się naszym samorządom i ich tegorocznym wydatkom na wynagrodzenia. Na pierwszy ogień poszły powiat opolski oraz gminy Opole Lubelskie i Poniatowa oraz ich jednostki organizacyjne.

Grube miliony na pensje

Patrząc na budżety powiatu i gmin widać, że wydatki na wynagrodzenia stanowią pokaźną jego część, jest to około 1/5 każdego budżetu. Niekiedy ¼.

Aktualnie w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim i trzynastu jednostkach organizacyjnych podległych pod powiat pracuje 449 osób. Na ich pensje w tym roku zarezerwowano w budżecie 21,8 mln zł.

Ale powiat nie jest rekordzistą. Jeszcze więcej pieniędzy pochłonie utrzymanie armii urzędników, nauczycieli i pozostałych pracowników zatrudnionych w gminie Opole Lubelskie. Jest to w sumie 480 osób, na ich roczne wynagrodzenia wydane zostanie 22,3 mln zł.

W gminie Poniatowa – magistracie i podległych jednostkach – pracuje 361 osób. Na ich wypłaty w skali potrzebne jest 18,6 mln zł.

Niezależnie czy to jest powiat, czy gmina, największym zakładem pracy są szkoły. To w nich zatrudnionych jest najwięcej osób. W szkołach podległych pod powiat pracuje 264 osoby. W szkołach, żłobku i przedszkolu należących do gminy Opole Lubelskie 352 osoby, a w przypadku gminy Poniatowa mowa jest o 244 osobach zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych.

Wydatki na wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w samorządowych instytucjach z roku na rok rosną. Biorąc pod uwagę tylko starostwo, w ciągu trzech minionych lat wzrost ten

oscylował na poziomie 400 tys. zł. W tym roku znowu pójdzie w górę o 390 tys. zł w związku ze wzrostem płacy minimalnej. W przypadku gminy Opole wydatki na wynagrodzenia wzrosną o 436 tys. zł, a Poniatowej tylko o 18 tys. zł.

W przypadku jednostek oświatowych widoczny wzrost wynika z podwójnego rocznika uczniów uczących się w szkołach, a tym samym większej ilości godzin realizowanych przez nauczycieli. Wpływ miały również podwyżki, jakie otrzymali nauczyciele.

Mniej urzędników w powiecie, więcej w Poniatowej

W Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim aktualnie pracuje 76 osób. W przeliczeniu na etaty jest to 73,58 etatu. Większość ma pełny etat – 72 osoby, ale nie wszyscy. Dwie osoby pracują na ¾ etatu, jedna na 1/3 i jedna ma ćwiartkę etatu. Na ich pensje zabezpieczona została w tegorocznym budżecie kwota 3,68 mln zł.

Starosta zapewnia, że odkąd objął stery w powiecie, to urzędniczej armii nie powiększył, ale ją odchudził.

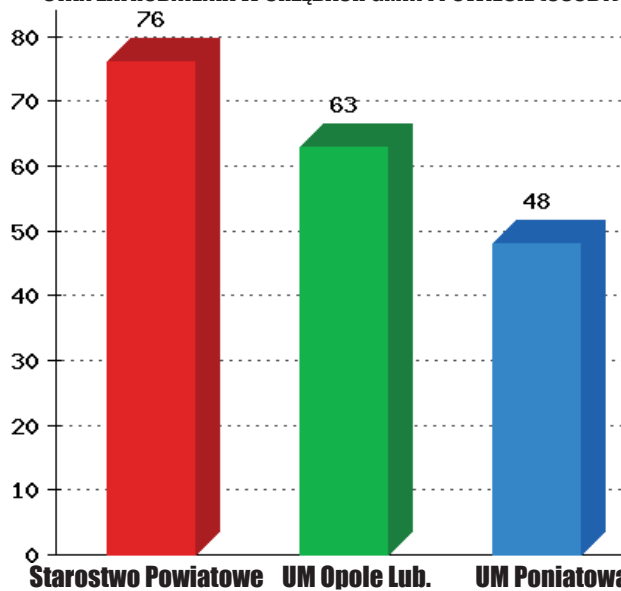
- Nie dokonałem żadnych zmian powodujących zwiększenie ilości stanowisk pracy – podkreśla Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Dla porównania: stan zatrudnienia w starostwie na początku mojej kadencji wynosił 82 pracowników. Aktualnie jest to 76 osób – dodaje.

W ciągu dwóch minionych lat urzędowania Piotrowski ogłosił dziesięć konkursów na stanowiska urzędnicze. Szukał ludzi do pracy na stanowiskach: sekretarza powiatu, naczelnika wydziału rolnictwa, ds. administracyjno-gospodarczych, kontroli zarządczej, plac, archiwizacji, drogownictwa, zasobu skarbu państwa, geodezji i kartografii oraz inwestycji.

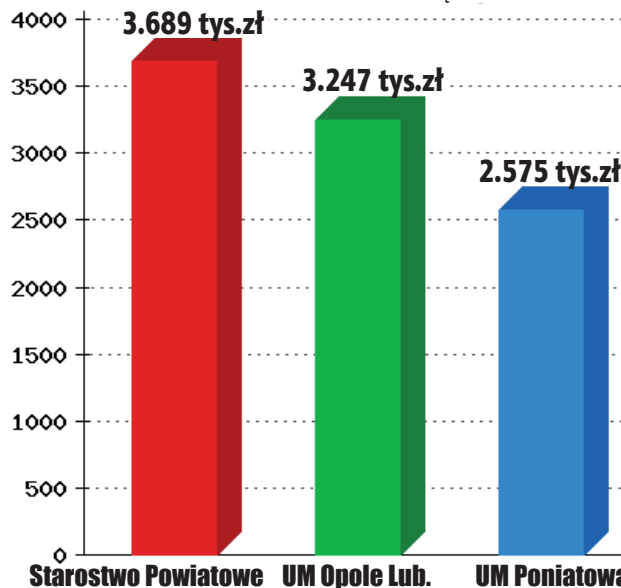
- Konkursy, jakie zostały ogłoszone w tym okresie, dotyczyły wyłącznie wakatów na istniejących stanowiskach pracy lub związane były z odejściem pracowników na emeryturę – tłumaczy.

Starostwo organizowało również staże zawodowe

STAN ZATRUDNIENIA W URZĘDACH GMIN I POWIECIE (OSOBY)



WYDATKI NA WYNAGRODZENIA PRACOWNIKÓW URZĘDÓW GMIN I STAROSTW



dla bezrobotnych. Stażyści po zakończonym stażu byli zatrudniani na stanowiskach nieurzędniczych na czas określony.

Sławomir Plis, odkąd został burmistrzem Opola Lubelskiego, zatrudnił piętnaście osób. Kierownika wydziału gospodarki komunalnej, kierowcę samochodu służbowego, pracownika gospodarczego, a także osoby na stanowiska: ds. archiwum zakładowego, inwestycji, drogownictwa, rachunkowości budżetowej, promocji i rozwoju lokalnego, promocji i organizacji imprez, Centrum Obsługi Inwestora, realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Al-

koholowych. Kolejne cztery osoby zostały zatrudnione na zastępstwa w związku z dłuższą nieobecnością pracowników.

- Zatrudnienie na tych stanowiskach nie spowodowało wzrostu zatrudnienia w urzędzie – mówi burmistrz Plis. - Związane było z odejściem pracowników, zmianą pracy na inną i rozwiązaniem umowy na mocy porozumienia stron – dodaje.

Obecnie w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim pracuje 63 osoby, z czego 62 na pełny etat, dwie osoby mają połowę etatu. Na ich pensje pójdzie w tym roku ponad 3,2 mln zł.

Mniejsze kadry ma burmistrz Poniatowej. W kierowanym przez

ZAPLANOWANE NA 2021 ROK WYDATKI NA WYNAGRODZENIA DLA PRACOWNIKÓW ZATRUDNIANYCH W JEDNOSTKACH ORGANIZACYJNYCH POWIATU OPOLSKIEGO

- Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim – 3,68 mln zł
- Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim – 4,72 mln zł
- Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim – 1,6 mln zł
- Zespół Szkół w Poniatowej – 2,3 mln zł
- Zespół Szkół w Chodlu – 386 tys. zł
- Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej – 469 tys. zł
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Karczmiskach – 3,68 mln zł
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Opolu Lubelskim – 775 tys. zł
- Centrum Usług Wspólnych w Opolu Lubelskim – 470 tys. zł
- Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim – 1,14 mln zł
- Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim – 1,46 mln zł
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu Lubelskim – 844 tys. zł
- Muzeum Regionalne w Kluczkowicach – 94 tys. zł
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim – 155 tys. zł

AKTUALNY STAN ZATRUDNIENIA W JEDNOSTKACH ORGANIZACYJNYCH POWIATU OPOLSKIEGO

- Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim – 76 pracowników (73,58 etatów)
- Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim – 79 (75,63)
- Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim – 32 (24,99)
- Zespół Szkół w Poniatowej – 45 (35,53)
- Zespół Szkół w Chodlu – 15 (8,07)
- Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej – 18 (9,72)
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Karczmiskach – 75 (71,28)
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Opolu Lubelskim – 13 (12,5)
- Centrum Usług Wspólnych w Opolu Lubelskim – 10 (9,25)
- Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim – 25 (25)
- Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim – 34 (33,5)
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu Lubelskim – 20 (20)
- Muzeum Regionalne w Kluczkowicach – 3 (2)
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim – 4 (3,5)

O ILE WZROSŁĄ W 2021 ROKU WYDATKI NA WYNAGRODZENIA PRACOWNIKÓW JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH POWIATU OPOLSKIEGO W ZWIĄZKU ZE WZROSTEM PŁACY MINIMALNEJ?

- Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim – 60.648 zł
- Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim – 64.512 zł
- Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim – 11.520 zł
- Zespół Szkół w Poniatowej – 16.800 zł
- Zespół Szkół w Chodlu – 7.200 zł
- Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej – 5.760 zł
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Karczmiskach – 52.800 zł
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Opolu Lubelskim – 1.200 zł
- Centrum Usług Wspólnych w Opolu Lubelskim – 0 zł
- Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim – 43.200 zł
- Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim – 86.305 zł
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu Lubelskim – 22.428 zł
- Muzeum Regionalne w Kluczkowicach – 8.253 zł
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim – 9.849 zł

niego magistracie zatrudnionych jest aktualnie 48 osób, z czego 46 na cały etat, jedna osoba na połowę i jedna na ćwiartce etatu. Na wynagrodzenia zabezpieczono w budżecie ponad 2,57 mln zł.

Paweł Karczmarczyk, od momentu wyboru na stanowisko burmistrza Poniatowej, zatrudnił tylko dwie osoby. Obie do wydziału gospodarki komunalnej, ochrony środowiska i rolnictwa.

- Powodem wzrostu zatrudnienia jest chęć wsparcia rozwoju rolnictwa na terenie naszej gminy oraz pomoc w poszukiwaniu różnych źródeł finansowania w zakresie ochrony środowiska i rolnictwa – tłumaczy Karczmarczyk. Trzecia, o której nie mówi, to osoba do promocji.

Agnieszka Ciekot

Wyrok rodzi komplikacje

Sąd odrzucił skargę miasta. Zrujnowany budynek Domu Chemika ma przejść procedurę wpisu do rejestru zabytków

W ubiegłym tygodniu Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną miasta Puław ws. wpisu Domu Chemika do rejestru zabytków. Oznacza to, że to co pozostało z rozbieranego właśnie pawilonu wystawowego będzie przedmiotem postępowania konserwatora zabytków.



Budynek pawilonu zaczął znikać kilka tygodni przed rozprawą. Dziś niewiele z niego zostało. Czy wyrok NSA oznacza, że dalsze prace staną?

„Sąd sądem, sprawiedliwość musi być po naszej stronie”

Jak pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” władze Puław zdecydowały się na rozbórkę pawilonu wystawowego Domu Chemika i rozpoczęcie budowy w jego miejscu nowoczesnej Mediateki, mimo iż obecny budynek jest przedmiotem postępowania sądowego. Teraz budowa może być zagrożona, bo Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok

niekorzystny dla puławskiego samorządu.

Najpierw Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zdecydował że budynek Domu Chemika nie powinien być wpisany do rejestru zabytków, po tym gdy w wyniku prowadzonych prac budowlanych pozbawiono go zabytkowych elementów. Decyzję tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny. Wyrok był korzystny dla Stowarzyszenia „Puławianie”. Samorząd wniósł do NSA skargę kasacyjną, która została oddalona. Nie czekając

na zakończenie postępowania sądowego, miasto przystąpiło do rozbioru tego, co pozostało ze starego Domu Chemika, czyli pawilonu wystawowego. Jak stwierdza stowarzyszenie „Puławianie” puławscy urzędnicy nie spodziewali się niekorzystnego wyniku i liczyli, że sprawę uda się załatwić po prostu rozbierając budynek przed rozprawą, dzięki czemu przedmiot postępowania po prostu przestanie istnieć. Tymczasem NSA oddalił skargę kasacyjną Puław. Co to oznacza?

Dziwna sytuacja starego i nowego Domu Chemika

Jak wyjaśnia stowarzyszenie „Puławianie”, które wyrok NSA nazywa swoim największym prawnym sukcesem, zgodnie z przepisami miasto nie powinno teraz prowadzić dalszych prac budowlanych na terenie Domu Chemika.

- Od dnia 16 lutego b.r. toczy się ponownie postępowanie w sprawie wpisu zespołu budynków Domu Chemika do rejestru zabytków; od tego też dnia w sposób bezpośredni obowiązuje zakaz prowadzenia robót budowlanych przy obu budynkach zespołu t.j. budynku głównym oraz pawilonie wystawowym na mocy art. 10a ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Warto przypomnieć, że uchylona decyzja obejmowała swoim zakresem oba budynki wchodzące w skład zespołu – wyjaśnia na FB Szymon Karczewski, lider stowarzyszenia. Co ciekawe, wyrok NSA tworzy absurdalną sytuację prawną, bo w myśl

przepisów, póki trwa postępowanie o wpis do rejestru zabytków, tymczasowo zabytkiem stał się również ... nowy, oddany w 2020 r. budynek POK „Dom Chemika”.

- Ponieważ art. 10a wspomnianej ustawy posługuje się pojęciem zabytku w stosunku do budynku objętego procedurą wpisu do rejestru, nowo ukończony budynek główny Domu Chemika, wbrew intencjom i zamiarom miejskich urzędników, do czasu zakończenia postępowania w sprawie wpisu możemy nazywać zabytkiem. Z perspektywy czasu widać, jak ryzykowny był plan, polegający na rozpoczęciu robót budowlanych w pawilonie bez oglądania się na decyzję NSA, co miało doprowadzić do usunięcia przedmiotu postępowania. Takie działania tłumaczono nieprawomocnością wyroku uchylającego odmowę wpisu Domu Chemika do rejestru zabytków. Jak wskazaliśmy powyżej, wyrok ten jest już prawomocny – ocenia działania miasta stowarzyszenie. „Puławianie” za-

powiadają kolejne działania ws. Domu Chemika, ale na razie nie zdradzają szczegółów.

Miasto – inwestycja jest w pełni legalna

Prośbę o ustosunkowanie się do wyroku NSA wysłaliśmy do Urzędu Miasta Puław. Pytaliśmy o to, czy nie zagraża prowadzonej inwestycji budowy Mediateki – czy istnieje ryzyko przerwy w pracach, tak jak to było w przypadku głównego budynku POK. Również o to, jakie będą dalsze działania miasta w tej sprawie. Na razie jednak, do czasu doręczenia treści wyroku na piśmie, urząd nie zabiera głosu.

W poprzednim artykule UM Puław utrzymywał, że stanowisko „Puławian” jest bezzasadne, a inwestycja budowy Mediateki jest całkowicie legalna i prowadzona bez żadnych formalnych przeszkód.

Kamil Wąsik

Rada gminy będzie miała twardy orzech do zgryzienia. Stawką kilkaset tysięcy podatku rocznie

Końskowola: Przedsiębiorca straszy wójta wyprowadzką firmy

Wszystko rozbija się o wprowadzony kilka lat temu zakaz budowy na terenie gminy farm wiatrowych i biogazowni. Jeśli przepisy się nie zmienią, przedsiębiorca zapowiada przeniesienie firmy do innej gminy.

Przedsiębiorca zablokowany uchwałą rady gminy

Na początku lutego do urzędu gminy w Końskowoli wpłynęło pismo od jednego z miejscowych przedsiębiorców. Ten domaga się w nim wyjaśnienia, dlaczego na terenie gminy zakazano budowy ferm wiatrowych i biogazowni.

Istotnie kilka lat temu o Końskowoli i okolicznych miejscowościach zrobiło się głośno w kontekście ferm wiatrowych. Takowa miała pierwotnie powstać w okolicach Sielc, Chrzęchowa i Witowic. Jednak mieszkańcy tych miejscowości pro-

testowali przeciwko planom inwestora obawiając się przede wszystkim negatywnych skutków dla zdrowia, spowodowanych hałasem czy polem elektromagnetycznym. Ich głos wzięli po uwagę gminni radni podejmując we wrześniu 2014 roku uchwałę ograniczającą na terenie gminy budowę ferm wiatrowych i biogazowni. Rada tym samym zobowiązała miejscowe władze do tego, że w Studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego gminy znalazły się zapisy odnośnie umiejscowienia turbin wiatrowych wytwarzających energię o mocy przekraczającą 100kW, które mogłyby być zlokalizowane w odległości co najmniej 3 km od zabudowań. W odniesieniu do biogazowni takowa odległość miałaby wynosić z kolei minimum 2 km. Z pisma wynika, że budowę wiatraka i biogazowni do produkcji energii elektrycznej zainteresowana byłaby także i ta firma, jak zaznacza - na własne potrzeby. Jednakże możliwości te ograniczają jej zapisy w „Studium”. - Prowadzimy także działalność w gm.

Międzyrzec Podlaski, gdzie mamy też gospodarstwo rolne i możliwość zmiany zameldowania i zamieszkania, dlatego w przypadku braku możliwości zmiany tej decyzji rozważamy przeniesienie przemeldowania i zamieszkania na terenie danej gminy - podkreśla przedsiębiorca i informuje jednocześnie, że podatek dochodowy, jaki z tytułu prowadzenia działalności uiszcza na konto gminy rocznie waha się między 500 tys. zł a 1 mln zł. Przedsiębiorca zajmujący się na co dzień przetwarzaniem owoców, ich mrożeniem i przechowywaniem wyprodukowaną przez urządzenia energią elektryczną chciałby wykorzystywać do zasilania chłodzi. To pozwoliłoby mu choć częściowo zredukować koszty prądu.

Wszystko w rękach radnych

Jak informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola petycja trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji i wkrótce będzie analizowana. Jak podkreśla

zmiany w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego wprowadziła swoją uchwałą rada gminy i to od jej decyzji teraz zależy, czy zapisy odnośnie zakazu lokalizacji ferm wiatrowych i biogazowni zostaną zmienione. Oprócz samej rady proces zmian w MPZP może rozpocząć również wójt. - Jednak najczęściej zmiany w planie są dokonywane na wniosek zainteresowanego - tłumaczy Mariusz Majkutewicz. W tym wypadku takowy powinien złożyć zainteresowany zmianą MPZP przedsiębiorca. Zdaniem zastępcy wójta obecnie warto powrócić do tematu, chociażby z uwagi na unijne wymogi co do wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Jednocześnie podkreśla, że przeniesienie firmy z terenu gminy Końskowola w inną lokalizację byłoby sporą stratą dla samorządu, chociażby z uwagi na kwoty odprowadzanych przez nią podatków. - Dla naszego budżetu są to znaczące wartości - zaznacza zastępca wójta gminy Końskowola.

Marta Pietroni

Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli pod znakiem zapytania

Wciąż nie podjęto decyzji co do organizacji jednego z najbardziej znanych konkursów tanecznych w kraju. Jeżeli wszystko się unormuje impreza będzie mogła odbyć się zgodnie z planem 13 marca, ale nikt nie będzie wpuszczony na widowinię.

Trudna sytuacja związana z COVID-19 wymusiła na organizatorach odwołanie wydarzenia w 2020 r. Co roku do Puław zjeżdżali się utalentowani tancerze z całego kraju, którzy walczyli o najlepsze miejsca. Zmagania taneczne tym razem miały odbyć się w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych. Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” prowadzi rozmowy na temat turnieju.

- Działania dotyczące realizacji XIX Konkursu Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej

Izabeli” trwają. Ustalamy zasady organizacyjne konkursu, z uwzględnieniem zasad reżimu sanitarnego. Imprezę zaplanowaliśmy na 13 marca i zapewne odbędzie się ona bez udziału publiczności, jednak ostateczna decyzja oraz przebieg wydarzenia zależny będzie od obowiązujących w tym czasie przepisów - informuje Katarzyna Nowak z POK „Dom Chemika”. Nie wykluczone, że w konkursie będzie mogło wystartować mniej osób, niż dotychczas.

- Z uwagi na ograniczenia, konkurs planujemy podzielić na 2 bloki z oddzielną rejestracją i ceremonią rozdania nagród. Co do ilości uczestników, również będzie ona uzależniona od obowiązujących w tym czasie przepisów - dodaje Nowak. O tym, czy turniej zostanie zorganizowany poinformujemy na łamach naszej gazety.

Dominik Kęsik

– Jesteśmy dla władzy niewygodni – mówi puławski działacz

Uczcił pamięć Pawła Adamowicza w Puławach. Czy zostanie ukarany?

Działacz Forum Obywatelskiego Puławy, został wezwany na puławską komendę policji do złożenia wyjaśnień jako podejrzany. – Byłem zaskoczony, gdy otrzymałem wezwanie. Podczas wydarzenia policjanci nie mieli do nas uwag – mówi Bogdan Ambrozkiewicz, który 14 stycznia wraz z niewielką grupą mieszkańców Puław zebrał się w centrum Puław, by upamiętnić zmarłego prezydenta Gdańska.

Policja: Złamał covidowe przepisy

Bogdan Ambrozkiewicz, przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy, od lat angażuje się społecznie, organizując w Puławach różne akcje protestacyjne i manifestacje, skupiające najczęściej zwolenników opozycji. Przy okazji takich wydarzeń zawsze stara się dbać o bezpieczeństwo uczestników. Teraz jednak grożą mu konsekwencje za zorganizowanie



14 stycznia. Plac przy UM Puławy. Spotkanie poświęcone pamięci Pawła Adamowicza trwało zaledwie 15 minut. Niektórzy jego uczestnicy zostali spisani przez policjantów

w centrum miasta spotkania upamiętniającego prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza, w drugą rocznicę jego śmierci. Podczas zgromadzenia 14 stycznia część uczestników została spisana przez funkcjonariuszy policji, a sam Ambrozkiewicz w lutym otrzymał wezwanie na puławską komendę jako podejrzany.

– W dniu 14 stycznia 2021 r. w Puławach na Placu Chopina, nie stosowałem się do ograniczeń związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 w ten sposób, że wbrew zakazowi zorganizowałem zgromadzenie – czytamy w policyjnym wezwaniu, które działacz opublikował w internecie.

Jako podstawa prawna przytoczony został kodeks wykroczeń oraz jedno z rządowych rozporządzeń. Artykuł 116 KW, na który powołuje się policja, dotyczy nieprzestrzegania nakazów i zakazów związanych z bezpieczeństwem sanitarnym przez osoby chore lub nosicieli chorób zakaźnych.

Wydarzenie miało spokojny przebieg. Konsekwencje zaskakują

Bogdan Ambrozkiewicz w ubiegły wtorek został przesłuchany przez policję w obecności swojego adwokata. Jego obrony



Bogdan Ambrozkiewicz to przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy, od dawna organizującego w Puławach opozycyjne manifestacje. Zdaniem aktywistów wezwanie go na policję ma związek z jego działalnością – krytyczną wobec rządzących

podjęła się mecenas Dagna Matras.

– Odczytano mi zarzut, potwierdziłem, że ten zarzut rozumiem. Do winy się nie przyznałem i odmówiłem składania wyjaśnień. Sprawa ma być dalej rozpatrywana w sądzie. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się wezwania na policję, bo 14 stycznia nasze wydarzenie miało spokojny przebieg. Zachowywaliśmy zasady sanitarne – mieliśmy maseczki, utrzymywaliśmy dystans itp. Byliśmy co prawda legitymowani, chociaż nie było żadnego uzasadnienia ta-

kiego działania funkcjonariuszy, ale nikt nie nalegał np. na rozwiązanie zgromadzenia, nie było uwag co do liczby uczestników. A tu nagle dostałem wezwanie – mówi „Wspólnocie” aktywista Forum Obywatelskiego Puławy.

Opresje ze strony władzy i policji

Zdaniem Ambrozkiewicza w całym kraju trwają „łapanki” wymierzone w uczestników antyrządowych protestów, głównie organizowanych w ramach Strajku Kobiet. Działacz zwraca uwagę na nierówne traktowanie różnych zgromadzeń, wskazując że np. rządowe uroczystości czy miesięcznice smoleńskie są przez policję chronione, podczas gdy wydarzenia opozycji są przez nią pacyfikowane.

– Toczy się walka o wolne sądy, wolne media i niezależność organizacji pozarządowych. Jesteśmy jedną z takich lokalnych organizacji. Krytykujemy władzę, protestujemy, stajemy w obronie takich wartości jak demokracja, prawa mniejszości czy prawa kobiet. Jesteśmy dla władzy niewygodni. Nasze protesty zawsze były pokojowe i przewidywalne.

Nigdy nie stanowiły zagrożenia dla porządku i funkcjonowania miasta. Dotychczas wolność zgromadzeń i wyrażania poglądów była przez naszą puławską policję respektowana. Ale od jakiegoś czasu urzędującego rodzaju „uliczne łapanki”. Legitymuje, wzywa na przesłuchania, kieruje wnioskami o ukaranie do Sanepidu. Stała się politycznym narzędziem prześladowania w rękach opresyjnej władzy PiS – twierdzi działacz.

KPP Puławy spytałyśmy o to, czy Bogdan Ambrozkiewicz jest jedyną osobą podejrzaną i przesłuchaną w związku ze zgromadzeniem 14 stycznia, a także o to, czy podobne postępowania są prowadzone w sprawach innych zgromadzeń organizowanych w Puławach w czasie obowiązywania obostrzeń. Takich informacji nam jednak nie udzielono.

– Są to szczegóły sprawy, o których nie mogę mówić. Mężczyzna zgłosił się na komendę i został przesłuchany. Po wykonaniu wszystkich czynności zostanie podjęta decyzja co do dalszego biegu sprawy – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP Puławy.

Kamil Wąsik

Nielegalna mini fabryka papierosów w Puławach

W mieszkaniu 61-lata puławscy policjanci znaleźli krajankę tytoniową, prawie 1200 gotowych papierosów oraz profesjonalną, automatyczną maszynkę elektryczną do produkcji papierosów. Funkcjonariusze zabezpieczyli także 3500 złotych, których posiadania bezrobotny puławianin nie potrafił wytłumaczyć – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejny nielegalny biznes papierosowy zlikwidowany. W ubiegłym tygodniu takowy puławski policja odkryła w mieszkaniu puławianina.

– Podczas przeszukania ujawnili i zabezpieczyli 2 kilogramy krajanki tytoniowej, prawie 1200

gotowych papierosów pakowanych w woreczki strunowe oraz profesjonalną, automatyczną maszynkę elektryczną do produkcji papierosów. Funkcjonariusze zabezpieczyli także 3500 złotych, których posiadania bezrobotny puławianin nie potrafił wytłumaczyć – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazuje się, że to nie jedyna nielegalna fabryka papierosów, namierzona w ostatnim czasie w naszym powiecie. W poprzednim tygodniu

wpadł 58 - latek, u którego z kolei znaleziono 7 kilogramów suszu tytoniowego, 3 kilogramy krajanki tytoniowej oraz maszynkę do krojenia tytoniu i maszynki do nabijania papierosów, a także blisko 1,8 tysiąca sztuk gotowych papierosów.

– Obaj mężczyźni odpowiedzą przed Sądem za nielegalne wytwarzanie papierosów, za co grozi wysoka grzywna, kara pozbawienia wolności do roku oraz przepadek znalezionych przedmiotów – wyjaśnia podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Dachowanie w Kowali

Osobowy volkswagen wypadł z drogi i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło wczoraj ok. godz. 17.30 w Kowali (gm. Puławy). Jak informuje puławski policja kierująca volkswagenem bora kobieta nie dostosowała prędkości

do warunków panujących na drodze. Auto wpadło w poślizg, zjechało z drogi do rowu i dachowało.

Kierująca i pasażerka same wydostały się z samochodu i zawiadomiły służby ratunkowe i policję. Przybyli na miejsce ratownicy po

zbadaniu obu kobiet stwierdzili, że nic im się nie stało. Ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Kierująca volkswagenem została ukarana mandatem.

Marta Pietroni

Puławy: Zasłabł za kierownicą

78-latek uszkodził swoim autem 3 inne samochody. Niestety nie udało się go uratować.

Sceny niczym z filmu rozegrały się w miniony czwartek po godzinie 8.00 na ul. Centralnej w Puławach. 78 - latek wjeżdżając na parking

w centrum miasta nagle zasłabł za kierownicą i uszkodził swoim hyundayem trzy zaparkowane tam auta. Obok niego siedziała żona. Kobieta na szczęście nic się nie stało. To ona najpierw ruszyła mu na ratunek. Potem reanimację nieprzy-

tomnego mężczyzny przejęli ratownicy z karetki pogotowia. 78-latek ostatecznie trafił do puławskiego szpitala z rozległym atakiem serca. Niestety, mimo wysiłku lekarzy nie udało się go uratować, zmarł.

Marta Pietroni

Magazyn i portal lublin24 poszukują

PRACOWNIKA BIUROWEGO

posiadasz zdolności komunikacyjne, negocjacyjne,
łatwo nawiązujesz kontakt - nie zwlekaj, ta praca jest dla Ciebie!

WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej



Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem

Trzy powiaty odetchnęły. Oskarżony o zabójstwo brata dostał dożywocie

Za mieszkańcami wsi Bełcząc w gminie Czemierniki, na granicy powiatów radzyńskiego i lubartowskiego tydzień życia w strachu. Na siedem dni przed ogłoszeniem wyroku skazującego na dożywocie Marcina M. sąd wypuścił zabójcę własnego brata na wolność. 37-latek już wrócił do aresztu.

To właśnie we wsi Bełcząc mieszkał Marcin M. przed tragicznymi wydarzeniami z grudnia 2018 roku. Do zbrodni doszło na stacji benzynowej w Czemiernikach, gdzie pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową. Zmarł w szpitalu.

Marcin M. przebywał w areszcie od grudnia 2018 roku do 9 lutego br. Tego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił uchylić mu areszt i zastosować wobec niego dozór policji - mężczyzna miał się meldować na komisariacie policji w Białej Podlaskiej, bo tam zamieszkał. W przeszłości oskarżony o zabójstwo brata mieszkaniem gminy Czemierniki odsiedział już 15 lat w więzieniu za zabójstwo.

W dotarciu do sądu pomogli mu policjanci

Pierwotnie wyrok w tej sprawie miał zostać ogłoszony 26 stycznia br., ale nie doszło do tego z powodu choroby sędzi. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zdecydowali, że proces musi się odbyć od początku i nowy termin wyznaczono na 16 lutego. Marcina M. zobowiązano do obowiązkowego stawiennictwa na rozprawie. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru dotrzeć do sądu.

Sąd zarządził więc, by 37-latek do sali rozpraw doprowadzili policjanci. Już około dwie godziny później Marcin M. był w sądzie. Skuty w kajdanki, pilnowany przez trzech policjantów.

- Ja nie chcę, żeby dziennikarze to nagrywali, kamerowali mnie - denerwował się oskarżony.

- Nie ma podstawy w przepisach, by uniemożliwić w tej sytuacji udział mediów w procesie - skwitował sędzia Andrzej Wach.



Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta

Błyskawiczny proces

Cały proces został przeprowadzony błyskawicznie, zajęło to kilka minut. Sąd uznał dotychczas zgromadzone dowody w sprawie za wystarczające. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy - brat zarówno zamordowanego, jak i oskarżonego - podtrzymali swoje stanowisko: kara dożywotniego pozbawienia wolności dla sprawcy.

Sam zainteresowany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W związku z tym jego obrońca zawnioskował o uniewinnienie mężczyzny lub, jeśli sąd uznałby Marcina M. za sprawcę, zakwalifikowanie jego czynu jako spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Gdy usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem

Marcin M. został uznany za winnego i dostał za swój czyn najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie - dożywocie. Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta.

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny. Oskarżony odpowiadał w warunkach recydywy szczególnej - podkreślił sędzia Andrzej Wach.

Po odbyciu pierwszej kary na wolności wytrzymał niecałe cztery miesiące.

- Jedną z pierwszych rzeczy, jakie kupił, był nóż sprężynowy. To świadczy i tym, że resocjalizacja nie dała efektu - dodawał.

Sędzia stwierdził też, że Marcin M. potrzebuje długiego okresu izolacji i głębokiej pracy nad sobą, przemyślenia. Dożywocie nie oznacza jednak, że 37-latek nie ma żadnych szans na wyjście na wolność.

- Po 25 latach więzienia można ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Zawsze człowiek musi mieć nadzieję, że wróci do społeczeństwa. Ale musi on tego chcieć. Trzeba było doprowadzić oskarżonego do sądu, mimo że był pouczony o obowiązkowym stawiennictwie. To też przesłanka, czy i kiedy można mu zaufać - powiedział.

Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. 50 tys. zł na wzięcie.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Marcina M. zadeklarował, że złoży od niego apelację.

Ostatni tydzień wolności przed dożywociem

Marcin M. na wolności przebywał równo przez tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku sąd zdecydował, by zastosować wobec 37-latka tymczasowe aresztowanie.

Dlaczego, mając z pewnością już tydzień wcześniej przekonanie o winie Marcina M. i rozważając jednocześnie ukaranie go najsurowszą możliwą karą, postanowił wypuścić oskarżonego na wolność? Czy zobligowały go to tego przepisy



Andrzej Wach

sędzia SO w Lublinie

Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny



Adam M.

brat zamordowanego i oskarżonego

Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

- maksymalnie dwuletnie tymczasowe aresztowanie przed wyrokiem sądu pierwszej instancji? Ale wówczas można wystąpić o przedłużenie aresztu do Sadu Apelacyjnego.

- Tak postawione pytanie jest kłopotliwe, bo to jest kwestia ocenna - mówiła na kilka dni przed ogłoszeniem wyroku sędzia Barbara Markowska, rzecznik SO w Lublinie.

Tymczasem mieszkańcy wsi Bełcząc żyli przez ostatni tydzień w strachu.

- Boję się teraz o swoje bezpieczeństwo, o swoje życie. Nie tylko ja, sąsiedzi ze wsi też się boją. Nie dowierzali, że sąd mógł wypuścić go na wolność - mówił kilka dni przed wyrokiem Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego.

„Nie wierzę w jego przemianę”

Już po ogłoszeniu wyroku Adam M. potrzebował jeszcze chwili, by zeszy z niego emocje.

- Dożywocie dla niego i tak życia mojemu bratu nie wróci... Ulgi nie pocuję nigdy. Mam nadzieję, że wyrok zostanie uprawomocniony. Zadał bratu cztery ciosy nożem, nie ma usprawiedliwienia. Zamierzał zabić. Nie wierzę w jego przemianę. Siedział już 15 lat i po wyjściu zabrał życie swojemu bratu. Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami - podsumował.

Przyznał jednocześnie, że odetchnął z ulgą, bo zabójca wrócił do aresztu.

- Teraz wracam do domu spokojny, nie muszę się oglądać za siebie - zaznaczył.

Zabił z zazdrości. Oskarżona konkubina

Do zbrodni doszło 13 grudnia 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach. Marek M. otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

W ręce policjantów szybko wpadli podejrzani, wówczas 35-letni Marcin M., brat ofiary, oraz jego partnerka 28-letnia Kamila F.

Śledczy szybko ustalili, że ciosy wymierzał Marcin M. Jego partnerka miała natomiast namawiać go do „okaleczenia” Marka M. Powodem kłótni braci była zazdrość Marcina M. o Kamilę F. - twierdził, że brat podrywa jego dziewczynę.

Po wszystkim para oddaliła się z miejsca zdarzenia, po drodze do domu pozbywając się narzędzia zbrodni. Policjanci złapali podejrzanych, gdy ci pakowali się, by uciec ze wsi Bełcząc, w której mieszkali.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawa zostanie rozstrzygnięta w oddzielnym procesie.

Dominik Smagała

Kramek o słowach Złotuchy

W ostatnim numerze opisywaliśmy sprawę SMS-a z obscenicznym rysunkiem, jaki dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała z numeru służbowego wicestarosty opolskiego, Janusza Złotuchy. Samorządowiec tłumaczył się, że z tym SMS-em nie ma nic wspólnego, bo komórkę zostawił na weekend w starostwie, a pierwszą osobą, która pojawiła się w urzędzie w poniedziałek rano, był etatowy członek zarządu powiatu, Michał Kramek.

Kramek przesłał do naszej redakcji oświadczenie:

„Jestem zmuszony zareagować na wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, która zamieszczona została w artykule „Walka na anonimy i napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty”, autorstwa redaktor Agnieszki Ciekot, który ukazał się na łamach tygodnika Wspólnota Opolska w dniu 16 lutego 2021 roku. W ww. artykule opublikowana została m.in. wiadomość głosowa Pana Wicestarosty Janusza Złotucha, pozostawiona na poczcie redakcji tygodnika 10 lutego 2021 roku o następującej treści: (...) „W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał” (...).

Powyższa wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, użyta w opisie zdarzeń przytoczonych w artykule sugerować może jakoby mogłbym mieć jakikolwiek związek z incydentem opisanym na łamach tygodnika, czemu w sposób stanowczy zaprzeczam. Jestem głęboko zbulwersowany wyżej wymienioną cyniczną insynuacją, która w sposób oczywisty narusza dobra osobiste. Moje imię i nazwisko wykorzystane zostało w niejasnych i niekonstruktynych z punktu widzenia wspólnoty samorządowej rozgrywkach. Wzywam, by język debaty był językiem szacunku, który nie obraża ani nie budzi zgorszenia. Jednocześnie proszę, by zachowania w ramach Rady Powiatu miały charakter twórczy, a nie destrukcyjny oraz by zawsze służyły interesom lokalnej wspólnoty samorządowej.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę mniej błazenady w życiu publicznym.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim”

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary

POWIAT OPOLSKI: Uniewinnienia, albo jedynie grzywny domaga się obrońca radnego Marcina P. skazanego za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych. - Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku - uzasadnia w apelacji.

- Wyrok zaskarżony został w całości – informuje sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie. Sąd Okręgowy rozpatrzy apelację 31 marca.

Sąd: Radny nadużył zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, skazując radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, nie miał wątpliwości co do jego winy.

- Oskarżony w sposób świadomy zataił ważne z punktu widzenia oświadczeń majątkowych informacje – wysokie dochody oraz fakt posiadania dużego obszaru nieruchomości rolnych - podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Gorgol.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że radny jest osobą wykształconą i pełni ważne funkcje w życiu społecz-

nym – od dwóch kadencji radny powiatowy, przez 15 lat pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, ostatnio kierownik w gminnej spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - dlatego powinien szczególnie dbać o wykonanie obowiązków wynikających z ich pełnienia.

- Działal przy tym aż ośmiokrotnie, konsekwentnie nie ujawniał wyżej wymienionych okoliczności. Nadużył tym samym zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną – stwierdził sąd.

Marcin P. w składanych w latach 2014 – 2019 oświadczeniach majątkowych nie wpisywał, że dzierżawił dwie nieruchomości w Rybitwach, w sumie blisko 50 ha i czerpał z tego tytułu dochody z Agencji w postaci unijnych dopłat. Uzbierało się tego w sumie około 400 tys. zł.

Sąd nie zgodził się z obroną przez oskarżonego linią obrony, która sprowadzała się do twierdze-

nia, że zarówno dzierżawa ziemi, jak i pobierane dopłaty nie podlegają ujawnieniu.

Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego, jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteście właścicielem. Dla

sądu oczywiste było również to, że dopłaty, jakie otrzymywał P., stanowiły jego dochód i powinien je wykazać.

- Uwzględniając zaś ich wysokość w zestawieniu z jego zarobkami w pracy, uznać należy, iż stanowiły znaczną część jego dochodu rocznego. Stąd w sposób oczywisty powinien podlegać ujawnieniu w oświadczeniu – podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sąd nie zgodził się również z tym, co twierdził Marcin P., że nie miał interesu w ujawnianiu nieruchomości i dochodów. Zdaniem sądu mogło to mieć duże znaczenie dla wyborców oskarżonego przy ocenie jego, jako kandydata na radnego.

Obrońca: dzierżawa to nie majątek, a dopłaty to nie dochód

W styczniu br. obrońca Marcina P. złożył apelację od wyroku SR w Opolu Lubelskim. Ad-

wokat niezmiennie utrzymuje, że przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości.

„Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku” - uzasadnia w apelacji.

Ponadto obrońca uważa, że nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat za działalność rolniczą przekazanych radnemu przez ARiMR ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

„Skoro płatności bezpośrednie uzyskiwane z ARiMR nie podlegają obowiązkowi ujawnienia w zeznaniu podatkowym PIT i nie stanowią dochodu w rozumieniu przepisów prawa, to brak jest podstawy, aby te płatności ujawnić w oświadczeniu majątkowym” - czytamy w uzasadnieniu apelacji.

Mecenas Marek Nakonieczny zarzuca sądowi niedostateczne uzasadnienie podstaw prawnych orzeczonego wyroku oraz niewskazanie podstaw do przyjęcia, by przypisać oskarżonemu umyślną winę i to, że działał z konkretnym zamiarem zatajenia danych.

„Takiego motywu tym bardziej trudno się doszukać, że informacja o beneficjentach tych środków dostępna jest powszechnie

poprzez publikację na stronach ARiMR” - pisze adwokat w apelacji.

Podkreśla też, że okoliczni mieszkańcy, czyli potencjalni wyborcy Marcina P., wiedzieli o tym, że ten dzierżawi grunty we wsi Rybitwy i wiąże się to z otrzymywaniem dopłat.

Do tego wskazuje, że jego zdaniem nie zostały spełnione warunki, by oskarżonemu przypisać winę za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Uważa, że starosta, który odbiera od radnych oświadczenia, nie ma wynikającego z przepisów upoważnienia do uprzedzenia osoby składającej oświadczenie o odpowiedzialności karnej.

Uniewinnienie albo grzywa

Adwokat Marcina P. podnosi w apelacji, że wydany wyrok jest rażąco niewspółmierny, a sąd nie uwzględnił m.in. dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Jednocześnie domaga się uniewinnienia swojego klienta oraz zastrzega, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku sąd powinien zamienić wyrok roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata na karę łagodniejszą - grzywnę.

*Agnieszka Ciekot,
Dominik Smagała*



Radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, Marcin P., został skazany przez sąd I instancji na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Teraz walczy o to, by Sąd Okręgowy go uniewinnił

Daleko do konsensusu w sprawie kazimierskiego kirkutu

Chasydzi do władz Kazimierza – Rozmawiacie z niewłaściwymi ludźmi!

– Odrzucamy próby mediacji między nami a radą miasta przez działaczy, którzy nie mają nic wspólnego ze starym cmentarzem Kazimierza Dln. ani nas nie reprezentują – napisał do kazimierskich władz Meir Bulka, przedstawiciel chasydzkich Żydów. To pokazuje, że mediacje ws. kirkutu nie będą łatwe, a w środowisku żydowskim jest wewnętrzny konflikt.

Strona żydowska wyciągnęła dłoń do zgody

W zeszłym tygodniu na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o tym, że do publicznej dyskusji powróciła sprawa dawnego cmentarza żydowskiego w Kazimierzu Dolnym, w miej-

scu którego dziś znajduje się boisko tutejszego Gminnego Zespołu Szkół. Dla strony żydowskiej dalsze funkcjonowanie boiska jest nie do przyjęcia, bo narusza pamięć pochowanych tu żydowskich mieszkańców Kazimierza. Podczas ostatniego posiedzenia kazimierskich radnych samorząd zdalnie wysłuchał przedstawicieli organizacji żydowskich, którzy zaproponowali sfinansowanie budowy boiska szkolnego w innym miejscu, pod warunkiem godnego upamiętnienia zmarłych pochowanych na cmentarzu. Taki pomysł przedstawili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Spotkanie zakończyło się jedynie na ogólnej deklaracji pomocy finansowej i chęci obu stron do dalszych rozmów w tej sprawie, aż uda się wypracować konkretne rozwiązanie.

Bulka – ten teren należy do Żydów

Dziś jednak nie wiadomo, z kim kazimierski samorząd właściwie ma rozmawiać. Na wieść o ostatnim zdalnym spotkaniu władz Kazimierza z rabinami i dyrektorem Puchtą, uaktywnił się Meir Bulka, żydowski działacz, szef organizacji J-nérations walczącej o zachowanie żydowskiego dziedzictwa w Europie. Jak podkreśla, to on, a nie kto inny reprezentuje izraelską rodzinę Taubów – potomków słynnego cadyka pochowanego w Kazimierzu Dolnym, właśnie na terenie dzisiejszego boiska.

– Osoby, które się do państwa zgłosiły, nie są stroną tego dialogu. Nie mogą przemawiać w naszym imieniu i nie reprezentują nas wcale. Ich słowa i sugestie nie są zgodne z naszym stanowiskiem i uważamy, że nie spełniają one naszego postulatu przejęcia wyłączonej odpowiedzialności za stary cmentarz żydowski, gdy tylko

pojawi się taka możliwość – pisze do kazimierskich władz Bulka, przypominając, że chasydzi domagają się uznania cmentarza/boiska za swoją prywatną własność. Wyjaśnia, że tak powinno być według prawa żydowskiego i w tej sprawie toczy się wciąż proces sądowy, zatrzymany na razie przez pandemię koronawirusa. Jednocześnie deklaruje chęć rozmów, by problem cmentarza rozwiązać w sposób zadowalający obie strony sporu i chwali burmistrza Pomianowskiego za to, że od początku jego kadencji Żydzi mogą bez problemów modlić się i upamiętniać zmarłych na terenie cmentarza.

Kazimierz nie miesza się do wewnętrznego konfliktu

Burmistrz Artur Pomianowski w rozmowie ze „Wspólnotą” wyjaśnia, że jest gotów do rozmów ze stroną żydowską bez faworyzowania żadnej organizacji i nie

chce angażować się w wewnętrzny konflikt między nimi.

– Przedstawiciele gminy żydowskiej i Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego zwrócili się do nas z prośbą o umożliwienie przedstawienia swojego stanowiska radnym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym i my im to umożliwiliśmy. Jeśli pan Meir Bulka, który zgłosił się już po fakcie, chciałby przedstawić radzie swoje stanowisko, taką możliwość mamy i jemu. Nikogo w tej sprawie nie faworyzujemy. W tym momencie trudno mówić, żebyśmy podjęli jakiegokolwiek negocjacje z tą czy inną organizacją żydowską. Nie padły żadne konkretne, tylko luźne pozycje. Dlatego czekamy na konkretny plan strony żydowskiej na upamiętnienie byłego cmentarza i ewentualne przeniesienie boiska na teren zielonego parkingu. Po przedstawieniu konkretnej propozycji będziemy mogli usiąść do dalszych rozmów – mówi Pomianowski.

W rozmowie ze „Wspólnotą” burmistrz odnosi się także do słów Bulki o tym, że teren, na którym dziś jest boisko, należy do Żydów.

– Chciałbym podkreślić, że boisko jest ciągle własnością gminy Kazimierz Dolny i wierzę, że tak pozostanie. W żaden sposób nie chcemy angażować się w wewnętrzny konflikt między organizacjami żydowskimi. Zależy nam na rozwiązaniu sprawy kirkutu w sposób dobry zarówno dla naszej gminy, jak i dla drugiej strony. Chciałbym, by w tej sprawie prócz radnych i władz Kazimierza, wypowiedziało się również jak najwięcej osób związanych ze szkołą i na pewno zasięgniemy opinii dyrekcji i rady rodziców – zaznacza burmistrz.

Kamil Wąsik

Kontrola NIK w szpitalach w Białej Podlaskiej i Łukowie: lekarze na wielogodzinnych dyżurach, nieodpowiednie traktowanie kobiet, które przeżyły tragedię

Przeżyły tragedię na porodówce Krytykują personel

W szpitalu w Białej Podlaskiej lekarze na oddziałach położniczych pracowali nieprzerwanie nawet po ...64 godziny. W lecznicy w Łukowie część matek, które urodziły martwe dzieci, stwierdziły, że personel nie podszedł do nich życzliwie.

W lutym NIK ogłosiła wyniki kontroli dotyczącej opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń. Sprawdzono 37 szpitali z siedmiu województw, w tym pięć z woj. lubelskiego.

Kontrolerzy sprawdzili czas pracy lekarzy na oddziałach, które opiekowały się kobietami. W większości skontrolowanych placówek dopuszczano do sytuacji, w której lekarze zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali swoje obowiązki nieprzerwanie przez ponad 24 godziny, często na dyżurach trwających 48 godzin. Zdaniem inspekcji mogło to mieć wpływ na jakość świadczonej opieki i zapewnienie bezpieczeństwa pacjentkom.

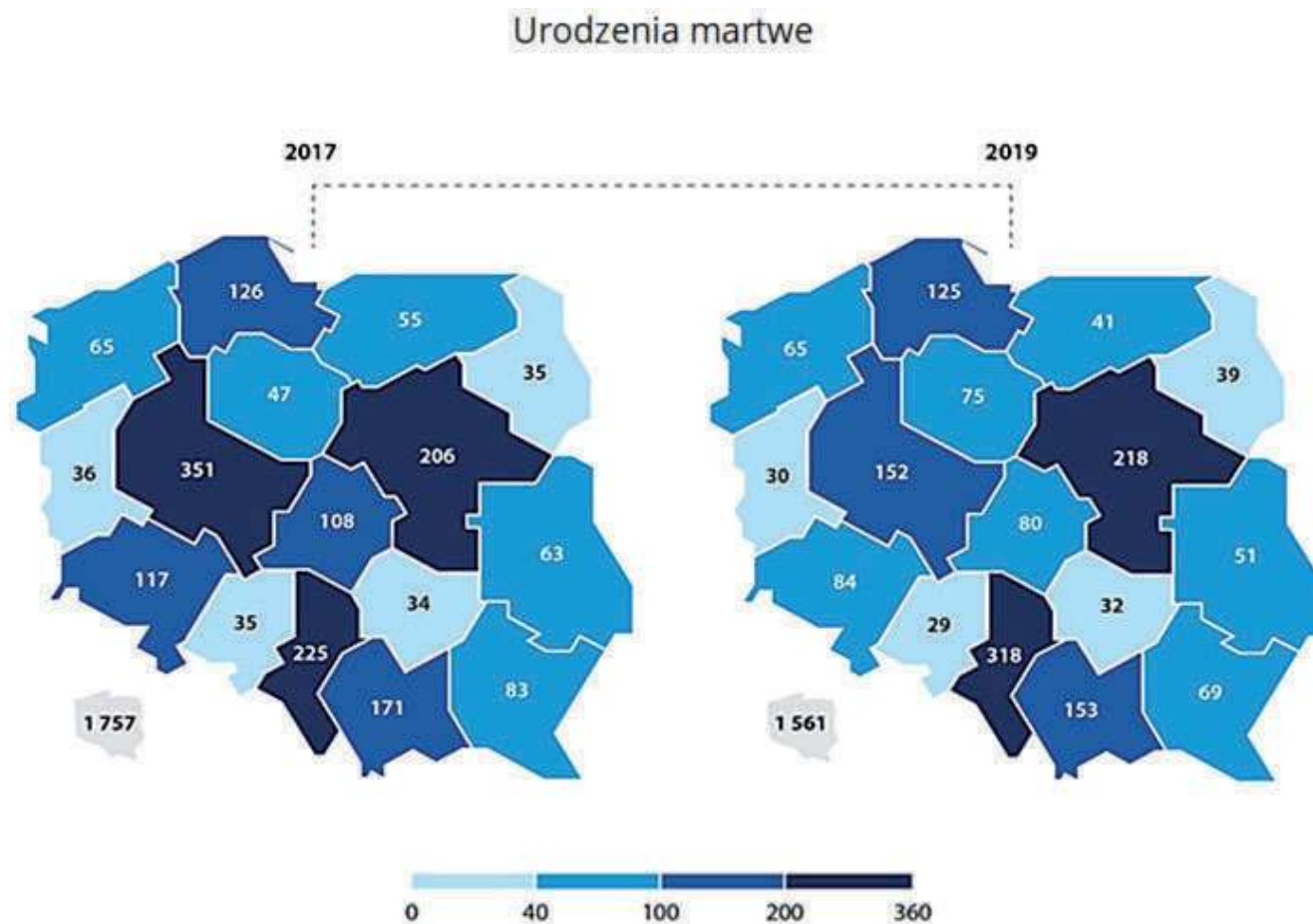
W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej inspektorzy NIK wykryli nawet siedem przypadków świadczenia pracy przez lekarzy nieprzerwanie przez 64 godziny i 25 min.! Dwa razy pracowano przez 55 godzin 35 min. oraz osiem przez 48 godzin.

Dyrekcja bialskiego szpitala tłumaczyła to brakiem optymalnej liczby personelu lekarskiego, zwłaszcza w okresach urlopowych. Wskazywała, iż stara się pozyskać do pracy kolejnych lekarzy specjalistów położnictwa i ginekologii.

Trudności kadrowe i stara kubatura

Podobnie w Łukowie pięciu lekarzom zatrudnionym na oddziale położniczo-ginekologicznym i patologii ciąży na podstawie umów o pracę nie zapewniono 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku bezpośrednio po zakończonym dyżurze. Ustalono również, że trzech lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w 84 przypadkach wykonywało czynności zawodowe nieprzerwanie przez okres powyżej 24 godz.

Dyrektor łukowskiego szpitala wyjaśnił NIK, że praca lekarzy kontraktowych powyżej powszechnie obowiązujących norm wynikała ze szczególnych okoliczności w oddziale: niemożności pozostawiania pacjentów bez specjalistycznej



Źródło: Opracowanie własne NIK na podstawie danych uzyskanych z Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia.

W 2019 r., w porównaniu z 2017 r. w woj. lubelskim zmniejszyła się liczba urodzeń martwych

Szpital w Łukowie Odbiór zachowania personelu może być odmienny od oczekiwanego, z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje

opieki lekarskiej oraz trudności kadrowych.

Ponadto pokoje łóżkowe w systemie „matka z dzieckiem” były przeznaczone dla czterech matek, podczas gdy zgodnie z przepisami mogą służyć maksymalnie dwóm matkom i ich noworodkom.

Dyrektor SP ZOZ wyjaśnił, że szpital posiada starą kubaturę budynku, która nie jest dostosowana do nowych przepisów. Ponadto duża liczba personelu medycznego podnosi koszty utrzymania oddziału, a niewielka liczba porodów przynosi małe przychody.

W 16 przypadkach hospitalizowania kobiet z powodu ciąży obumarłej, u których sztucznie wywołano poród, w dokumentacji medycznej nie było informacji, co stało się z martwo urodzonym dzieckiem. Dyrektor wyjaśnił inspektorom, iż niezwykle rzadko

udaje się wyodrębnić tkanki zarodka.

Niekiedy brakowało empatii i współczucia

W przypadku 33 pacjentek, które poroniły w Łukowie, brak było informacji o konsultacji psychologicznej. Do 20 pacjentek hospitalizowanych w szpitalu w latach 2017-2019 z powodu poronienia, urodzenia martwego dziecka lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie, wysłano ankiety. Pytania dotyczyły informacji o otrzymanej opiece. Na ankiety odpowiedziały cztery pacjentki. Tylko jedna oceniła otrzymaną opiekę jako bardzo dobrą, pozostałe trzy ankietowane określiły opiekę jako nieodpowiednią.

- Według trzech pacjentek personelu medycznego nie traktował ich

życzliwie i ze zrozumieniem sytuacji. Dwie respondenci stwierdziły, że nie miały możliwości skorzystania z pomocy psychologa, przy czym jedna w uwagach wskazała, że personel zapewniał ją, iż psycholog pojawi się następnego dnia. Pacjentka ta swój pobyt w szpitalu określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu medycznego. Aż trzy ankietowane kobiety nie wiedziały, że miały możliwość pożegnania zmarłego dziecka – ustaliła inspektor NIK.

Zaznaczyła, iż jedna pacjentka w uwagach poinformowała, że nie otrzymała od lekarzy informacji, w jakim stanie się znajduje, słyszała przykre komentarze, położne nie zachowywały higieny, w łazience, toalecie i na sali brakowało mydła.

Dyrektor wyjaśnił kontrolerom, że m.in. personel medyczny oddziału stara się traktować pacjentki z empatią i ze zrozumieniem, jednak czasami odbiór takiego zachowania może być odmienny od oczekiwanego z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje.

- Personel został poinformowany o uwagach pacjentek w ankietach,

na które zwróci szczególną uwagę, aby w przyszłości je wyeliminować – brzmiało zapewnienie dyrektora łukowskiego szpitala.

Lepiej oceniane położne niż lekarze

W Białej Podlaskiej NIK przekazała ankiety 20 byłym pacjentkom, które poroniły, urodziły martwe dziecko lub którego dziecko zmarło zaraz po porodzie. Tylko sześć odpowiedziało.

Pięć pacjentek stwierdziło, że mogły podejmować decyzje dotyczące diagnostyki oraz leczenia i w tym celu podpisywały ogólną zgodę na wszystkie zabiegi lub każdorazowo były pytane o zgodę na przeprowadzenie jakiegos zabiegu, natomiast jedna pacjentka wskazała, że nikt jej nie pytał o zgodę na wykonywanie zabiegów.

Jedna wyjaśniła, że miała możliwość, by pożegnać się z dzieckiem, ale bez możliwości uczestniczenia w pożegnaniu osób jej bliskich, a jedna odpowiedziała, że wcale nie wiedziała o takiej możliwości. Pięć oceniło opiekę w szpitalu bardzo dobrze lub dobrze, jedna dała ocenę wystarczającą.

Kontrolerów NIK zaintereso-

Pacjentka, która straciła dziecko, pobyt w szpitalu w Łukowie określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu

wały szpitalne ankiety dotyczące satysfakcji pacjentów. W okresie objętym kontrolą, w latach 2017-18-19 kolejno 121, 71 i 76 pacjentek oceniło opiekę i relacje z personelem lekarskim oraz położnymi oddziału ginekologiczno-położniczego. Kobiety wyżej oceniły informowanie ich i poszanowanie intymności ze strony położnych, a gorzej ze strony lekarzy (z roku na rok pogarszały się oceny).

Dyrektor bialskiego szpitala wyjaśnił inspektorom, że ankiety satysfakcji pacjentów podlegały systematycznej analizie i nawet w przypadku dwóch lekarzy przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące.

Satysfakcja po wnioskach

Najwyższa Izba Kontroli NIK wystąpiła z wnioskami pokontrolnymi do dyrektorów szpitali. Do Łukowa, gdzie było więcej nieprawidłowości, skierowała sześć wniosków. Do Białej Podlaskiej tylko dwa. Oba szpitalom wskazała na potrzebę wyeliminowania przypadków nieprzerwanego udzielania świadczeń zdrowotnych przez lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych przez okres przekraczający 24 godziny.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie kwestionował ustaleń dotyczących szpitala, ponieważ są one korzystne – zaznaczyła Magdalena Us, rzecznik prasowy WSzS.

Na nasze zapytanie o przyjęcie wniosków pokontrolnych otrzymaliśmy też krótką odpowiedź z Łukowa.

- Pan Dyrektor SP ZOZ w Łukowie nie zakwestionował ustaleń lub wniosków z

wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń, gdyż wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione w trakcie trwania kontroli – wyjaśniła Agnieszka Kisiel z działu analiz i rozliczeń łukowskiego SPZOZ.

Marek Pietrzela

Radni zauważyli, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego

Zakaz używania „kopciuchów”

Jakie piece trzeba będzie wymienić

Sejmik przyjął uchwałę antysmogową. Opozycja i ekolodzy wnoszą do niej wiele uwag, ale sam fakt, że już jest, oceniają jako sukces.

19 lutego radni Sejmiku Województwa Lubelskiego przyjęli tzw. uchwałę antysmogową. Dokument zakłada m.in., że do 1 stycznia 2024 roku w województwie trzeba będzie pozbyć się pieców najgorszej jakości.

Poza tym, po 1 maja 2021 roku, uchwałą wprowadzili zakaz montowania pieców na paliwa stałe w nowo budowanych domach, jeśli istnieje możliwość podłączenia do sieci ciepłowniczej albo gazowej.

Uchwała wynikiem badań naukowych

- Wyniki rocznych ocen jakości powietrza dla Lubelskiego wykazują, iż na niektórych obszarach województwa przekraczane były poziomy dopuszczalne pyłu PM10, PM2,5 i poziomy docelowe benzo(a)pirenu. Wyniki te stanowiły podstawę do uchwalenia przez Sejmik programów ochrony powietrza - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

W uchwale można przeczytać

też, że wynikiem wielu badań naukowych jest potwierdzenie, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego. W tym też zwiększonej liczby hospitalizacji oraz przyjęć na oddziałach ratunkowych w wyniku zawału serca oraz udaru mózgu.

Brakuje jednego zapisu

Przed rozpoczęciem sesji uchwałą skomentowali radni Koalicji Obywatelskiej.

- Cieszymy się, że w końcu województwo będzie miało taki dokument, ponieważ jesteśmy w niechlubnym gronie zaledwie kilku regionów, które go nie mają. Aby uchwała antysmogowa była skuteczna, musi mieć pewne zapisy, które będą powodowały to, że jakość powietrza będzie się diametralnie zmieniać. W tym dokumencie brakuje przede wszystkim regionalnych norm węgla. To, że są normy ogólnokrajowe, nie oznacza, że inne województwa nie idą o krok dalej. Mazowieckie, Małopolskie i inne mają bardziej restrykcyjne zapisy, niż przewidują to rządowe zapisy dotyczące kaloryczności

węgla, wilgotności. Niestety, my jako województwo tego zapisu nie mamy - mówiła Bożena Lisowska (KO).

Co ze źródłami finansowania?

Radna uważa jednocześnie, że jest to dosyć restrykcyjna uchwała, bo daje tylko dwa i pół roku na wymianę tzw. kopciuchów oraz kotłów pierwszej i drugiej klasy.

Jej zdaniem to bardzo mało czasu, bo jak podkreśla, uchwała wchodzi w życie 1 maja tego roku, a zakaz używania kotłów najgorszych klas będzie obowiązywał od 2024 roku. Poruszyła również kwestię źródeł finansowania.

- Jak wiemy jest Regionalny Program Operacyjny, z którego finansowanie byłoby możliwe dla samorządów, a te z kolei mogłyby w jakiejś formie wspierać swoich mieszkańców. Nie jest jednak realne, aby ten program był dostępny w tym roku. Być może pod koniec 2021 r. będzie jakiś dostęp do nowych funduszy unijnych. Drugim źródłem finansowania, na który mamy szansę, jest Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Jednak wskazano tylko sześć województw w Polsce jako po-

tencjalnych beneficjentów tego funduszu. Aby otrzymać pieniądze, trzeba mieć wypracowany terytorialny plan sprawiedliwej transformacji, a z tego co wiem, dopiero dwa tygodnie temu powstał zespół, który ma taki plan opracować - wyjaśniała Lisowska.

Nierówne traktowanie

Lisowska zwróciła też uwagę, że w uchwale antysmogowej wątpliwości budzi jeszcze jeden z zapisów. Chodzi o to, że w nowo budowanych budynkach, w których jest dostęp do sieci ciepłowniczej lub do instalacji gazowej, inwestorzy muszą się do nich podłączyć (do jednego lub drugiego).

- To nierówne traktowanie, ponieważ wyklucza się w ten sposób ekologiczne paliwa używane w całej Europie, np. kotły na pellet drzewny - podkreślała radna, dodając, że uchwała jest dokumentem, który jest otwartym katalogiem zapisów, czyli, że mogą być wnoszone zmiany.

„Tylko jeden, jedyny konkretny punkt”

Tematem zainteresowało się Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które ok. tydzień przed se-

sją wraz z lubelskimi aktywistami prezentowało w Lublinie „Cztery oddechy dla Lubelszczyzny”.

To postulaty, które - zdaniem działaczy - powinny zostać ujęte w przygotowywanej przez Sejmik uchwałę antysmogowej dla województwa. Były to: regionalne, ostrzejsze od „rządowych” normy dla węgla, wymiana pozaklasowych pieców za sześć lat, likwidacja palenisk węglowych w budynkach z dostępem do sieci ciepłej za pięć lat, rezygnacja z rekreacyjnych kominków w dni smogowe. Ostatecznie w uchwale nie uwzględniono postulatów Towarzystwa.

- Sam fakt przyjęcia uchwały jest sporym sukcesem, bo kolejne ekipy rządzące długo odżegnywały się od konieczności wprowadzenia takiego prawa. Uchwała ma tak naprawdę jeden, jedyny konkretny punkt, który ma wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców Lubelszczyzny: przewiduje od 2024 roku zakaz używania pozaklasowych kotłów CO. Do wymiany jest większość użytkowanych obecnie urządzeń. Brawo dla władz województwa za odważną decyzję. To jednocześnie ogromne wyzwanie dla gmin i samorządu województwa, aby stworzyć warunki wsparcia, które uczynią tę zmianę możliwą

- komentuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Brak norm to raj dla dilerów

Prezes Towarzystwa zaznacza jednak, że z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć: rezygnacja z norm dla węgla i norm dla pieców kaflowych skazuje na ciężkie choroby i śmierć kilka-kilkanaście tysięcy osób. Jego zdaniem zwłoka w zmierzaniu się z tym tematem to kolejne ofiary, za które odpowiedzialność ponoszą zachowawczy politycy.

- Brak norm jakości dla węgla to nie pochylenie się nad losem ubogich, tylko nad losem ostro lobbingujących dilerów węgla. Dzięki temu będą mogli wciąż sprzedawać u nas towar, którego w innych regionach nie wolno już używać. Brak odległej choćby perspektywy obowiązku wycofania pozaklasowych „miejscowych ogrzewaczy” sprawi, że centralne dzielnice miast długo jeszcze nie doczekają się poprawy jakości powietrza. Społeczne zaangażowanie i postulaty zostały jednak zauważone, co daje nadzieję na poprawę zapisów w niedalekiej przyszłości - podsumowuje Gorczyca.

Joanna Niecko

Były burmistrz Kazimierza nie przyznaje się do jazdy na podwójnym gazie

Andrzej P. usłyszał zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

Do zdarzenia doszło 2 stycznia. Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Jednak ustalenie tożsamości właściciela nie było dla nich żadnym problemem. Okazał się nim Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Udali się do jego domu. Tam zastali P. podejrzanego

o jazdę w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Sprawą zajęła się puławska prokuratura. Jak informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach, Andrzej P. usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

- Nie przyznał się do zarzucanym mu czynów - mówi szef puławskiej prokuratury. Zgodnie z Kodeksem Karnym grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroni



Podczas zatrzymania Andrzej P. miał 2 promile alkoholu w organizmie

Bloki na Górkach Czechowskich? Sprawa wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Lublin: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie ponownie rozpatrzy sprawę Górek Czechowskich. Chodzi o to, czy na tym terenie staną bloki mieszkalne, czy nie. Sprawa ma swój początek w 2019 roku.

W 2019 roku Rada Miasta Lublin przyjęła „studium zagospodarowania Lublina”, które na Górkach Czechowskich dopuściło budowę bloków na 30 hektarach terenów (ok. 30 proc.), a na ok. 70 ha budowę parku naturalistycznego.

Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu 2019 roku uchylił częściowo uchwałę.

WSA stwierdził, że teren nie może być zabudowany, bo doprowadziłoby to do zniszczenia walorów przyrodniczych i zarzucił Urzędowi Miasta przekroczenie „władztwa planistycz-

nego”.

Ratusz już wtedy stwierdził, że WSA błędnie oceniło sytuację górek, np., że tamtejsze wysoczyzny wchodziły w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

W marcu zeszłego roku miasto złożyło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W środę, 17 lutego, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie.

Samo uzasadnienie wyroku będzie znane za 2-3 tygodnie. Potem zapadną dalsze decyzje, od których może zależeć m.in. opracowanie projektu nowego planu zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem zabudowy części górek.

Joanna Niecko

W domu czekają: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i miesięczny Wojtuś

Pomóżmy obudzić tatę czterech synów! Grzegorz potrzebuje rehabilitacji

POWIAT ŁUKOWSKI

Grzegorz Cieślak zasnął w domu podczas zabawy z dziećmi. To było nagłe zatrzymanie krążenia, po którym zapadł w śpiączkę. Żona i czwórka dzieci proszą o wsparcie na jego leczenie.

Grzegorz Cieślak ma 41 lat, pochodzi z Łukowa, a jego żona Anna z Gołaszyna (jej nazwisko panieńskie to Radomska). Do czerwca ubiegłego roku małżonkowie prowadzili normalne, szczęśliwe życie, wychowując trzech synów. Pan Grzegorz był zdrowy, pracował. Małżeństwo spodziewało się czwartego dziecka.

Nagłe zatrzymanie krążenia

Pewnego czerwcowego dnia wszystko się zmieniło.

- Grześ podczas zabawy z dziećmi zasnął. Zatrzymała się praca serca. W jednej chwili zszedł. Ratownicy z pierwszej karetki, pomimo wadliwego sprzętu reanimacyjnego, przeprowadzali masaż serca. Liczyły się sekundy. Ratownicy z drugiej kardiologicznej karetki zabrali męża w ciężkim stanie na SOR w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach – mówi żona Anna.

Okazało się, że doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu, któremu towarzyszyły trzy ataki padaczki. Lekarze od razu wprowadzili Grzegorza w stan śpiączki farmakologicznej, która trwała 3 tygodnie. Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej nie odzyskał świadomości i przebywał na Intensywnej Opiece Neurologicznej w Siedlcach.

Przez rok w Sawicach

Rodzinie udało się umieścić go w specjalnym ośrodku, Polskim

Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej w Sawicach, gdzie trafiają na leczenie dorośli pacjenci w śpiączce.

- Grzegorz do tej pory nie odzyskał świadomości. Jest czterokończynowo sparaliżowany, oddycha za pomocą rurki tracheostomijnej. W Sawicach może być tylko rok – mówi żona.

- Na ten moment szukamy najlepszego specjalistycznego ośrodka, który zajmie się dalszą rehabilitacją i opieką Grzesia. Nikt z nas nie był przygotowany na tę tragedię, a koszty opieki i rehabilitacji będą ogromne. Wiemy, że to potrwa, nikt nie wybudza się ze śpiączki w dzień, tydzień czy miesiąc. Chcemy działać i zapewnić Grzesiowi jak najlepszą specjalistyczną rehabilitację i opiekę, ponieważ pierwsze tygodnie i kolejne miesiące mają kluczowe znaczenie przy wybudzeniu ze śpiączki. Grzegorz ma silny organizm, wszystkie organy działają bez zarzutów, dlatego lekarze dają mu szansę na powrót do zdrowia – wyjaśniają bliscy mężczyźni.

Trudna sytuacji matki i dzieci

Na Grzegorza czekają w domu stęsknieni synowie: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i malutki Wojtuś, który urodził się miesiąc temu.

Żona dzwoni do ośrodka w Sawicach, a terapeuci pokazują jej na telefonie Grzegorza. Razem z synami mówią do niego. Jednak droga do wyzdrowienia jest bardzo długa.

Obecnie pani Anna nie pracuje, zajmuje się dziećmi. Mieszka u swojej mamy w Gołaszynie. Rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej. Kobieta została sama z czwórką dzieci. Nie stać jej na opłacenie rehabilitacji męża, a musi myśleć o przyszłości, kiedy mąż zakończy pobyt w Sawicach i to bliscy będą musieli zapewnić



Największym marzeniem pani Ani jest, aby jej mąż Grzegorz wrócił do sprawności i znowu mógł spędzać aktywnie czas z synami. Na zdjęciu Grzegorz Cieślak przed chorobą, z synami w łukowskim parku



Grzegorz Cieślak po nagłym zatrzymaniu krążenia zapadł w śpiączkę. Doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu. Konieczna jest długa rehabilitacja, aby go wybudzić

AKCJA POMOCY W SZKOLE W GOŁASZYNIE

Pomoc rzeczową oraz finansową dla Grzegorza Cieślaka i jego rodziny można przekazać w szkole w Gołaszynie.

- Obecna sytuacja tej rodziny jest bardzo ciężka. Prosimy o wsparcie rzeczowe. Obecnie najpotrzebniejsze są: pampersy dla dzieci rozmiar 2-3, chusteczki nawilżające, środki czystości, oliwki, kremy do pielęgnacji niemowląt, produkty żywnościowe z długim terminem przydatności. Produkty można zostawić w szkole przy sekretariacie oraz w szatni w przedszkolu. Będzie prowadzona również zbiórka pieniędzy na rehabilitację pana Grzegorza. Liczymy na Państwa szlachetne serce, życzliwość i pomocną dłoń. Wierzimy, że nie będziecie obojętni – apeluje dyrektor szkoły Hanna Lisiewska, nauczyciele oraz rodzice uczniów.

Prośba o pomoc

Żona i bliscy pana Grzegorza bardzo proszą o pomoc i wpłaty na jego rehabilitację oraz przekazanie mu 1% podatku.

Liczy się każda dobra myśl, modlitwa, słowo otuchy i każda złotówka. Pomóżmy Grzegorzowi wrócić do domu, czterech synów potrzebuje taty, a żona

potrzebuje męża. Za wszystkie wpłaty i wsparcie pani Anna serdecznie dziękuje.

mo

Śmierć Łukowianina w Niemczech. Są wyniki sekcji zwłok

Grzegorz O. został znaleziony martwy w kabinie ciężarówki na stacji benzynowej.

O sprawie Wspólnota pisała jako pierwsza. - Z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci były doznane przez mężczyznę rany. Były one na szyi, klatce piersiowej oraz na nadgarstkach – mówi prokurator Agnieszka Kępka rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - W tej chwili ustalamy, jak mogły po-

wstać te rany, czy mężczyzna zadał je sobie sam, czy nie – tłumaczy.

Śledczy zwrócili się do niemieckich organów o pomoc prawną.

- Chcemy, aby udzielili nam informacji o swoich działaniach na miejscu w Niemczech. Czekamy na odpowiedź i przesłuchujemy świadków – dodaje Kępka.

Zwłoki mieszkańca Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka

Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem”. Ale lubelskie prokuratura jeszcze nie potwierdza czy rany zostały zadane nożem.

Łukasz Prusak

24-latek wpadł z narkotykami. 3 miesiące aresztu

Za kratki trafił 24-latek, u którego policjanci znaleźli znaczną ilość narkotyków.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że młody mieszkaniec miasta może mieć narkotyki. 24-latek mówił funkcjonariuszom, że nie ma

nic wspólnego z „prochami”.

- Kryminalni nie wierzyli w jego zapewnienia i znaleźli w jego ubraniach kilkadziesiąt woreczków foliowych z suaszem. Dodatkowo w plecaku był woreczek ze sproszkowaną substancją i elektroniczną wagę. Po sprawdzeniu okazało się, że w woreczkach tych była marihuana i amfetamina - informuje oficer prasowy.

Według policji narkotyków było tak dużo, że można było by wytworzyć około 200 porcji

dilerskich amfetaminy i ponad 300 porcji marihuany. - 24-latek już usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Sąd aresztował 24 latka na 3 miesiące.

Łukasz Prusak

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



OLIWA WŁODARCZYK, 19 miesięcy, Nasutów

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)

Pierogi z wątróbką

Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego

Składniki:

1 kg wątróbki drobiowej
3 jabłka
4 cebule
10 dkg masła
3 łyżki kaszy manny
Sól, pieprz, majeranek
Natka pietruszki

Wykonanie:

Wątróbkę umyć, obrać z wótkien, smażyć na maśle. Jabłka obrać, pokroić w ósemki, smażyć razem z wątróbką. Cebulę pokroić w kostkę i usmażyć na maśle na oddzielnej patelni. Następnie wszystko wystudzić, zmiksować. Wyrobić farsz dosypując wszystkie przyprawy i kaszę mannę. Ciasto zagniatamy jak na klasyczne pierogi. Wycinamy ciasto, nakładamy



farsz, formujemy pierogi. Gotujemy. Podajemy na świeżo z roztopionym masłem. Po wierzchu posypujemy pietruszką.

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.
Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



EDI

Właścicielka: Monika Góra, Kurów



BADI

Właściciel: Bartosz Baryła, Firlej



PUSIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



NIKOŚ

Właścicielka: Wiktoria Nogal, Kamienowola



MIRA

Właścicielka: Edyta Ciołek



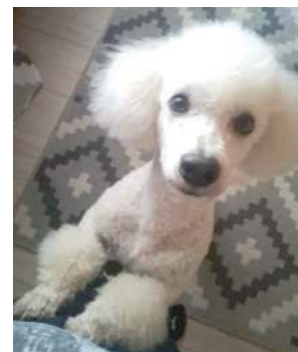
LOLEK

Właścicielka: Aleksandra Lipska, Dratów



TOKIO

Właściciel: Sylwia Marzeda, Kolechowice



TOSIEK

Właściciel: Krystian Baryła, Firlej



ARES

Właścicielka: Liliana Gwizdek, Baranówka



WALDEMAR

Właścicielka: Katarzyna Pastuszka, Poniatoła Kolonia



RICO

Właściciel: Mateusz Młynarczyk, Sętki



FADO I NIKA

Właściciel: Iga Białosow, Lubartów

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzylesiu. Musieli opuścić wieś (cz. IV)

Przymusowy wyjazd i wyteśkniony powrót

Dwudziesty wiek dla mieszkańców Międzylesia i okolicznych wiosek obfitował w nieszcześcia. Byli tu od tysiąca lat. W 1915 uciekali w głąb Rosji. W 1938 zburzono im świątynię. W 1939 rozpoczęła się wojna, w czasie której byli ofiarą i Niemiec i Sowieci. Kiedy wszyscy oczekiwali tylko spokojnego życia, latem 1947 roku do wsi zjechało wojsko i kazało prawosławnym mieszkańcom w dwie godziny spakować dorobek życia.

Żegnali nas obsiane i obsadzone rękoma rodziców pola zbóż i ziemniaków, ogrody warzywne oraz drzewa owocowe o niepowtarzalnym smaku wiśni, śliwek, jabłek i gruszek. Gardła ścisnęły potworny ból, serce przeszywała potworna rozpacz. Oczy zalewały łzy, a w głowach kłębiły się różne przerażające myśli i natrętne pytania: co dalej? Co nas czeka? Czy jeszcze kiedyś tu wrócimy? - wspominał po latach przymusowe rozłączenie z rodziną wsią i ziemią pan Jan Doroszuk z Matiaszówki, wierny parafii prawosławnej św. Anny w Międzylesiu.

Pierwszy punkt: Chotyłów

Na stacji kolejowej w Chotyłowie kończył się wtedy pewien, trwający od czasów Jagiellonów model historyczny koegzystencji narodów, kultur i religii. Pod berłem mądrych królów Polski i książąt litewskich najliczniejsi chrześcijanie wschodni i zachodni oraz Żydzi sąsiedowali z Tatarami, Cyganami, Holendrami,



Część wyposażenia dawnej cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy m.in. w cerkwi w Łobzie na zachodzie Polski. Ikony były jedną z najważniejszych rzeczy, które wędrowcy zabierali ze sobą. - Kilka lat temu zmarła ostatnia pani, która pamiętała Międzylesie - relacjonuje tamtejszy proboszcz ks. Marcin Prokopiuk

Ci z wysiedlanych, których władza uznała za podejrzanych, umieszczani byli w dawnej filii Oświęcimia w Jaworznie

Niemcami. Wojny światowe dwudziestego wieku brutalnie potłukły tę mozaikę, ostatnim epizodem była Akcja Wisła w 1947 roku, podczas której władze postanowiły

o wysiedleniu ludności „ukraińskiej” na zachód i północ Polski. Głównym kryterium zakwalifikowania do wywózki było wyznawanie prawosławia bądź grekoka-

Relacje Jana Doroszuka i innych wysiedlanych mieszkańców m.in. Pnisek, Jabłecznej, Parośli, Nosowa, Woskrzenic, Małaszewicz, Zahorowa czy Międzylesia znaleźć można w wydanej w 2013 roku książce „Dwie godziny”

tolicyzmu (operacja dotknęła też m.in. członków parafii neounickich takich jak Kostomłoty). Na północnej Lubelszczyźnie punktami zbórnymi dla dalszej dyslokacji były stacje we Włodawie i właśnie Chotyłowie.

Diecięca piosenka

Tu przez kilka dni staliśmy na błoniach, gdzie pasłiśmy swoje krowy i konie. W pobliże przychodziły chotyłowskie dzieci i wyśmiewały się z nas, śpiewając przewrotnie:

Na gori komari/ na dolini pasza/ umykaite Poliaki/ Ukraina nasza.

Od tego czasu upłynęło już sześćdziesiąt pięć lat, a słów tej piosenki nie mogę zapomnieć. Tak jak nie mogę zapomnieć słów dziadka, który był świadkiem rozmowy katolickiego księdza chodzącego po kołędzie, który powiedział w jednym domu: „Może da Bóg, a już niedługo będą mieszkać tu sami Polacy”.

Zdarzało się, że listy „proskrypcyjne” kogoś nie uwzględniały. Mogło to być spowodowane przynależnością partyjną, służbą w organach bezpieczeństwa, powołaniem się na zasługi wojenne, albo np. faktem, że osoba była na robotach w Niemczech i nie była uwzględniona w statystykach ludności. Działo to jednak na krótką metę - często sami Polacy zwracali uwagę władzom, że kogoś pomi-

nięto. Wynikać to mogło z wcześniejszych zatargów, albo też chęci objęcia gospodarstw.

Komu na zachód, komu na północ, komu do Jaworzna

Podróż trwała kilka dni. *Jednego razu ktoś zupełnie nieświadomie skosił rosnące przy torach zarośnięte zielskie ziemniaki. Kolejarz zaczął krzyczeć i zgłosił to milicji. Eskortując nas żołnierz zawstydził go słowami: „Człowiek wszystko zostawił, a ty mu żałujesz trawy”.*

Część osób UB oddzielał od transportu i pod zarzutem współpracy z UPA umieszczał w obozie w Jaworznie. W dawnej filii Oświęcimia bezpieka umieszczała żołnierzy AK i podziemia powojennego, ale też stworzono podobóz dla Ukraińców i Łemków. Wielu z nich byli to starcy, kobiety i duchowni. Traktowano ich okrutnie, zmuszano do przymusowej pracy. Po dziś dzień nazwa ta jest dla prawosławnych symbolem wszystkiego, co najgorsze.

W miejsce wygnanych Niemców

Transport z rodziną Doroszków trafił do Lidzbarka Warmińskiego. Przydzielono im tam gospodarstwo, które należało wcześniej do wysiedlanych w innym kierunku Niemców. *Właścicielka domu praw-*

dopodobnie przebywała jeszcze we wsi. Nazbyt dobrze rozumieliśmy, co przeżywała, dlatego prosiliśmy ludzi, aby przekazali jej, że może wrócić do swojego domu. Nigdy jednak jej nie spotkaliśmy, pewnie została wywieziona do Niemiec.

Na ziemiach, gdzie trafiali wygnani, praktycznie wszyscy byli „nowi”, nawet Polacy, którzy często przyjeżdżali tam kilkanaście miesięcy wcześniej z walizką w rękę. Powstawały cerkwie, wcześniej będące często kirkasami protestanckimi. Wyposażenie stanowiły przeważnie ikony i elementy wystroju przywiezione ze wschodu. Czytając relacje przesiedleńców z Podlasia, dostrzec można jednak stały refren: przekonanie o tymczasowości, marzenie o powrocie na piaszki Nadbuża.

Wielu wróciło

Powroty zaczęły być możliwe w połowie lat pięćdziesiątych. Niektórzy zostawali w nowych miejscach, zakładali tam rodziny, w drugim pokoleniu byli „tamtejsi”. *Moi rodzice, dziadkowie, stryjkowie i wujkowie już nie żyją. Spoczęli, z wyjątkiem pradziadków i rodziców mojej ukochanej matki na ojczyźnie, na tej ziemi. Zabrali ze sobą, bezpowrotnie, przeogromne bogactwo przeżyć i wspomnień, których już nikt nie odtworzy - kończy opowieść Doroszuk.*

W latach osiemdziesiątych zbudowano w Międzylesiu nową, murowaną, pięknie wykończoną świątynię. Wieś jest jedną z nielicznych na Lubelszczyźnie, gdzie do dziś prawosławni stanowią większość mieszkańców.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza „jazda obowiązkowa”

Doktorat o bialskiej PZPR

Jak działała prowincjonalna komórka PZPR? Czy był tu ktoś ciekawy poza Józefem Oleksym? Doktorat o bialskim Komitecie Wojewódzkim napisał p. Paweł Orłowski

Przeważnie z doktoratami jest tak, że stanowią beczenne źródła ciężko wypracowanej wiedzy, z których mało kto korzysta, albowiem po obronie i toastach za zdrowie nowo promowanego doktora wynoszone są z uniwersyteckiej czytelni i trafiają do zakurzonych piwnic. Wedle Karola Zbyszewskiego, dziennikarza, który próbował napisać dysertację, którą mogli czytać również „normalni” czytelnicy „łatwiej jest namówić profesora na kupno fujarki niż zwykłego czytelnika na lekturę tezy doktorskiej, a nawet najgorliwsza narzeczona zasypia po lekturze trzech stron tezy uko-



Nowo promowany doktor jest z zawodu wojskowym. Ponoć kiedyś usłyszał od przełożonego, że skoro ten nie ma doktoratu, to i jego podwładny nie musi. Promotorem pracy był pochodzący z Radzyna prof. Dariusz Magier

chanego doktusa...”. Czasem jednak zdarza się praca, która nawet, mimo że stoi na półce z napisem „archiwistyka”, dotyka spraw, które mogą zaciekawić szerszą publiczność. Na początku lutego w Akademii Przyrodniczo - Humanistycznej w Siedlcach p. major Paweł Orłowski obronił pracę pt. „Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej. Struktura, ludzie, działalność”. Promotorem był prof. Dariusz Magier. Czterdzieści lat historii najistotniejszego w regionie aparatu władzy, ideologii, przemocy, budowy komunizmu, rozpoznawania błędów i wypaczeń wreszcie uwiadł lat osiemdziesiątych - dla wielu będzie to nie tylko źródło informacji, ale również konfrontacja z własnymi wspomnieniami albo wyobrażeniami na temat, jak to działało. Konieczność!

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (III)

Matka Boska z Kazimierza Dolnego

Historia cudów przed obrazem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie w Kazimierzku sięga XVII wieku.

O namalowanie obrazu poproszono nieznanego nam z nazwiska miejscowego artystę. Wybór był dobry, obraz jest artystycznie więcej niż przyzwoity.

Pierwszymi gospodyniami na kaziemierzowskiej Plebanii Górze byli benedyktynki, od nich miejsce kupiły siostry norbertanki już w XII wieku, w czasach Kazimierza Sprawiedliwego. W XVII wieku zaproszono do Kazimierza reformatów - jedną z gałęzi zakonu franciszkańskiego. Klasztor został skasowany przez Moskali po Powstaniu Styczniowym, zakonnicy powrócili dopiero w 1928 roku i oni do dziś są kustoszami sanktuarium. W 1986 ikona została ukoronowana przez kard. Macharskiego. W każdą sobotę odprawia się przed nią szczególne nabożeństwo.

Zbigniew Smółko



Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. II)

Początek w Kocku, życie w Łukowie, pamięć w USA

Niepozorny dom z czerwonej cegły był niegdyś dla części mieszkańców Łukowa centrum duchowym i intelektualnym. Tu mieszkał cadyk Herszel Morgensztern, uczeń i prawnuk słynnego Mendla z Kocka, najuczeńszego i najbardziej kontrowersyjnego lidera chasydzkiego na Lubelszczyźnie.

Cadyk Herszele (Cwi Herszel) Morgensztern (1858-1920) był synem Chaima Izraela (1840-1906), zwanego Pilawerem (rabina z Pilawy), wnukiem Dawida (1809-1873), prawnukiem wspomnianego wcześniej cadyka z Kocka, Menachema Mendla (1787-1859), słynącego z mądrości mistyka i myśliciela. Ożenił się z Menuchą Szafirsztejn i osiadł w Łukowie, dokąd po śmierci jego ojca zaczęli przybywać koczcy chasydzi, którzy obwołali go duchowym przywódcą (admorem). Założył tu swój dwór. Był bogatym człowiekiem. Miał destylarnię alkoholu i wytwórnię świec.

Koccy chasydzi w Łukowie

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rebe Morgensztern wyjechał do Warszawy, gdzie spędził w otoczeniu wspierających go chasydów trzy lata. Po powrocie w 1917 roku do Łukowa podupadł na zdrowiu. Gdy trzy lata później zmarł, na czele wspólnoty stanął jego syn Baruch Mosze (1892-1942), który był rabinem w Grabowie. Wkrótce przeprowadził się on do Włodawy i w ten sposób jeszcze przed wojną zorganizowana społeczność chasydów kockich w Łukowie przestała istnieć.

Łukowscy chasydzi byli zwolennikami cadyków z Kocka

W mieście nad Krzną pozostał jednak inny syn cadyka – Mordko (Mordechaj). Na niego w dawnej księdze hipotecznej zapisany był dom Morgenszternów, o którym wspomina Zakalik, przy ul. Piłsudskiego 35. Zachował się on do dziś i ma nadal ten sam adres. Spod odpadającego tynku widać owe czerwone cegły, które zapamiętał pisarz.

Budynków było kiedyś kilka

Mordko Morgensztern pod tym adresem był zameldowany, gdy w 1934 roku jako radny miejski ubiegał się o reelekcję z listy Ogóln żydowskiego Bloku Gospodarczego w Łukowie. Natomiast w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Siedlcach opublikowanym w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 92b z 17 listopada 1926 roku podano, że sklep z winami i wódkami prowadził przy ul. Chęcińskiego 24 (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego), a mieszkał przy ul. Siedleckiej 31 (ulicę tę dopiero później nazwano na cześć Marszałka). Dziś dawna nieruchomość o numerach 31, 33 i 35, położona między ul. Piłsudskiego, Stodolną i Dmocha, obejmuje także parking i inne współczesne zabudowania, a oryginalny dom rabina jest ostatnim elementem przedwojennego kompleksu budynków.

O Mordku Morgenszternie, tak jak i jego ojcu, już kilkanaście lat temu zamieściłem wzmiankę w książce „Żydzi Łukowa i okolic”. Tuż przed Zagładą, 8 stycznia 1942 roku, został członkiem łukowskiej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie zdawałem sobie jednak wówczas sprawy, że jego rodzinny dom nadal istnieje.

Stany Zjednoczone - nasi tam są!

Nie wiedziałem też wtedy, że zachowała się fotografia cadyka Morgenszterna, a dziś, dzięki potężnemu internetowi, udało mi się do niej dotrzeć. Znalazłem ją na stronie Kotzk.com, prowadzonej przez potomka łukowskiego admora. Miał on syna Abrahama Majera (1887-1942), który mieszkał w Warszawie i zginął w Holokauście, jednak uratował się syn tegoż – Izrael Jakow



Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969)

(1917-2002). Uniknął Zagłady **A może „rabinówka” przy Piłsudskiego może stać się atrakcją turystyczną Łukowa. Kock odwiedza co roku kilkadziesiąt autokarów z chasydami...**



Cadyk Cwi Herszele Morgensztern z Łukowa. Jego potomkowie prowadzą w USA stronę kotzk.com, na której prezentują nauczanie cadyków wywodzących się od założyciela dynastii kockiej, Menachema Mendla Morgensterna

Lista Nr. 7. Ogóln żydowski Blok gospodarczy w Łukowie.

1. Wiliński Lejzor	lat 33 zam. w Łukowie przy ul. Rynek Główny 14
2. Goldwasser Lejb	46 „ „ Chęcińskiego 28
3. Rozenfeld Symcha-Mordko	38 „ „ Kościelna 4
4. Morgensztern Mordko	42 „ „ Piłsudskiego 35
5. Manszpajzer Anszel	58 „ „ Główny Rynek 3

Żydzi w przedwojennym Łukowie brali aktywny udział w życiu politycznym. Syn cadyka Morgensterna kandydował do Rady Miasta

Potomkowie Herszla żyją w USA i Izraelu

dzięki temu, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego syn Avrohom Meir (Mitch) Morgenstern (urodzony w 1953 roku), mieszkający w Chicago, prowadzi ww. stronę.

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969).

Rabinówka szansą dla Łukowa?

Inne zdjęcie wypatrzyłem w księdze pamięci Żydów

włodawskich. Uwieczniony na nim został wspomniany wyżej Baruch Mosze, ostatni lider kockich chasydów w Łukowie. Zanim zginął w Sobiborze, wraz z braćmi zebrał mądrości i nauki, które głosił ojciec i opublikował je w 1934 roku w Warszawie pod tytułem „Ateret Cwi” (dosł. Korona Cwiego; tu w znaczeniu: Ukoronowanie życia rabina Cwiego). We wstępie do niej napisał: „Kaźde oko widziało, że co wyszło z jego świętych ust, poruszało serca słuchaczy”.

Ma Kock na żydowskim cmentarzu grobowiec (ohel) Morgenszternów, a w mieście słynny dom z wieżyczką, zwany „rabinówką”, o którym

pisała Hanna Krall. Mieszkał w nim jakoby Kocker Rebe, choć w rzeczywistości budynek ten jest młodszy i należał do potomków tamtejszego cadyka. Ma też Łuków swoją „rabinówkę”, tylko nie zdawał sobie z tego dotąd sprawy. Czy jakoś wykorzysta ten fakt? To już nie ode mnie zależy...

Cadyk

- najważniejszą postacią we wspólnotie chasydów był cadyk (sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, ani urzędowym zwierzchnikiem. Kreował go szacunek i autorytet dla jego duchowych i intelektualnych zdolności oraz osobista charyzma, która sprawiała, że wokół niego zaczęli się gromadzić ludzie. Uznający go za swojego lidera chasydzi odwiedzali go z okazji głównych świąt, żeby tylko wysłuchać nauczania, chętnie oddawali synów na teologiczne nauki do prowadzonych przez niego szkół. Nauczanie przekazywano w trzech głównych formach: wygłaszanych kazań i nauk, spisywanych ksiąg oraz - najpopularniejszej - krótkich, przepowiadanych z ust do ust responsów, czyli opowieści, w których cadyka zapytano o rozstrzygnięcie jakiejś kwestii albo stanął w jakiejś sytuacji i „im odpowiedział”. Uznawano, że jego wstawiennictwo przed Bogiem jest szczególnie cenne, może wręcz zmieniać boskie wyroki. Ich siedziby nazywane były, często na wyrost, dworami. Postać chasydzkiego cadyka możemy zobaczyć m.in. w filmie „Austeria” Jerzego Kawalerowicza na podstawie książki Juliana Strykowski.

Zbigniew Smółko

Dynastie cadyków

Wokół cadyka gromadzili się licznie uczniowie, spośród których po jego śmierci wyłaniany kolejny lider. Często był to syn albo zięć, zdarzało się, że taka osoba była wskazywana jeszcze za życia swojego poprzednika. Bywało, że w takiej sytuacji zdolniejsi uczniowie odchodzili „na własne”, tworzyli własny dwór i własną szkołę. Zdarzało się, że zwolennicy jednego z cadyków uważali resztę za gorszych, wręcz odszczepieńców i dochodziło do sporów, nie tylko teologicznych (np. ci z Bełza nienawidzili tych z Kocka). Pierwszym mistrzem chasydzkim był Baal Szem Tow, który wykształcił m.in. Dow Bera z Międzyrzecza, ten Elimelecha z Leżajska, którego uczniem był Jasnowidz (Widzący) z Lublina, mistrz m.in. Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy oraz właśnie będącego przodkiem łukowskich chasydów Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Inną okoliczną silną grupą byli zwolennicy dynastii Izbica-Radzyń, której przewodzili mieszkający w Radzynie Leinerowie

Zbigniew Smółko

Przodek łukowskiego Herszele, Mendel z Kocka był niepokorną duszą, zaśląnął m.in. zdaniem, że nauczyciele nauczyli go liter i jest im wdzięczny, z całą resztą zaś się nie zgadza. Dwadzieścia lat przed śmiercią odseparował się od świata i corocznie palił swoje pisma z obawy, że może w nich być jakiś błąd...

Zbigniew Smółko

Krzysztof Czubaszek

LEWART LUBARTÓW



W górnym rzędzie od lewej: Janusz Mitura (kierownik drużyny), Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Marcin Świech, Grzegorz Fularski, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Jakub Długosz, Adrian Wójcicki, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Janiszek, Jakub Buczek, Tomasz Bednaruk (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Krystian Żelisko, Maksymilian Sowa, Maciej Góralski, Konrad Szczotka, Jakub Niewęglowski, Łukasz Najda, Bartłomiej Duda, Filip Michałow, Aleks Aftyka, Mateusz Bednarczyk, Joe Dearman

TRENER: Tomasz Bednaruk
ASYSTENT TRENERA: Dawid Pożak
KIEROWNIK DRUŻYNY: Janusz Mitura
FIZJOTERAPEUTA: Łukasz Olszak
MASAZYSTA: Grzegorz Bobikowski

TERMINARZ LEWARTU

(W) 27.02., 14:30 Podhale Nowy Targ
(W) 06.03., 14:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 13.03., 15:00 Wisła Sandomierz
(W) 20.03., 15:00 KS Wiązownica
(D) 27.03., 15:00 Stal Kraśnik
(W) 03.04., 12:00 ŁKS Łagów
(D) 10.04., 16:00 Wisła Puławy
(W) 14.04., 16:00 Sokół Sieniawa
(D) 18.04., 17:00 Orleń Radzyń Podl.
(W) 24.04., 17:00 Cracovia II Kraków
(D) 28.04., 17:00 Stal Stalowa Wola
(D) 08.05., 17:00 Avia Świdnik
(W) 15.05., 16:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 19.05., 17:00 KSZO Ostro-wiec Św.
(W) 22.05., 17:30 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 29.05., 17:00 Jutrzenka

Giebułtów

(W) 03.06., 17:00 Korona II Kielce
(D) 06.06., 17:00 Hetman Zamość
(W) 12.06., 17:30 Chelmska Chelmska
(D) 20.06., 17:30 Wisłoka Dębica

JESIEŃ W WYKONANIU LEWARTU

0:1 Lewart - Podhale
0:0 Lewart - Siarka
4:0 Wisła S. - Lewart
4:1 Lewart - KS Wiązownica
0:3 Stal K. - Lewart
2:2 Lewart - ŁKS Łagów
3:2 Wisła P. - Lewart
2:2 Lewart - Sokół
2:1 Orleń - Lewart
1:1 Lewart - Cracovia II
0:0 Stal St. - Lewart
0:0 Avia - Lewart
2:0 Lewart - Podlasie

2:0 KSZO - Lewart
2:0 Lewart - Wólczanka
1:3 Jutrzenka - Lewart
1:1 Lewart - Korona II
0:2 Hetman - Lewart
0:2 Lewart - Chelmska
1:1 Wisłoka - Lewart

WYJAZDY LEWARTU

Piłkarzy Lewartu czeka dziesięć meczów wyjazdowych w rundzie wiosennej. Podopieczni Tomasza Bednaruka w najdalszą podróż udadzą się do Nowego Targu, zaś najbliższa czeka ich do Chelmska. W sumie pokonają 4028 kilometrów.

2 x 435 km Nowy Targ
2 x 162 km Tarnobrzeg
2 x 156 km Wiązownica
2 x 172 km Łagów
2 x 172 km Sieniawa
2 x 337 km Kraków
2 x 95 km Biała Podlaska
2 x 185 km Wólka Pełkińska
2 x 216 km Kielce
2 x 84 km Chelmska

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Adrian Wójcicki	24.04.1996	185	81	Avia Świdnik	Adi	44,5
Jakub Długosz	30.11.2000	184	82	Avia Świdnik	Długi	44
OBROŃCY						
Przemysław Ponurek	11.04.1998	179	74	Górnik Łęczna	Ponur	42,5
Rafał Bronowicki	29.04.2000	189	86	Górnik Łęczna	Bronek	44
Stanisław Niewiński	21.04.2000	179	72	Avia Świdnik	Stanlej	44
Bartosz Zbiciak	17.01.2001	193	84	Motor Lublin	Słoni	46
Maciej Góralski	18.02.2002	176	75	Hutnik Kraków	Góral	43
Filip Michałow	21.10.2000	177	70	Wychowanek	Fifi	44
Marcin Świech	15.02.1994	183	77	Stal Kraśnik	Marian 44	
Jakub Niewęglowski	15.04.1993	183	78	Chelmska Chelmska	Spejsi	44,5
Bartosz Janiszek	25.12.2002	184	78	Motor Lublin	Janisz	45
POMOCNICY						
Dawid Pożak	15.06.1992	175	65	Motor Lublin	Pozi/Porsze	42
Arkadiusz Maksymiuk	23.05.1992	182	80	Wisła Puławy	Aro	42
Bartosz Duda	15.06.2001	176	65	Wychowanek	Dudi	42
Jakub Buczek	25.01.1999	181	71	Motor Lublin	Bunio	44
Konrad Szczotka	27.07.1997	178	73	Wisła Puławy	Szczoti	43
Aleks Aftyka	07.08.1998	183	72	Górnik Łęczna	Alu	44
Mateusz Bednarczyk	01.05.2004	175	62	Orlik Lubartów	Bedi/Stevie	42
Łukasz Najda	06.06.2000	183	82	Górnik Łęczna	44,5	
Grzegorz Fularski	16.04.1992	182	82	Powisłak Końskowola	Fular	42
Joe Dearman	25.10.2001	177	73	Cambridge United	JD	42
Maksymilian Sowa	08.07.2000	168	65	LKS Skrobow	Maksiu	41
NAPASTNICY						
Konrad Nowak	17.03.1985	174	76	Motor Lublin	Nowy	41
Krystian Żelisko	22.10.1999	186	86	Wisła Puławy	Krycha/Żelek	45
PRZYBYLI: Joe Dearman (Cambridge United), Bartosz Janiszek (Motor Lublin).						
ODESZLI: Michał Budzyński (Chelmska Chelmska), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin), Bartosz Fiedzeń (Górnik Łęczna).						

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W Spotkanie z Podhalem Nowy Targ chyba nie stoi pod znakiem zapytania?
- Wiem, że nasz kierownik Janusz Mitura jest w stałym kontakcie z przedstawicielami rywali. Z Podhalem zagramy na sztucznej nawierzchni, więc tylko nieprzewidziane anomalie pogodowe mogłyby pokrzyżować nasze plany wyjazdu na południe Polski.

W Jaki jest plan na nadchodzącą rundę?
- Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Zdajemy sobie sprawę, że runda wiosenna jest zawsze trudniejsza, ale jesteśmy dobrze przygotowani do gry. Nie chcielibyśmy drzeć o uniknięcie degradacji do samego końca.

W Przez chwilę wydawało się, że kadrowo będzie kiepsko. W pewnym momencie było pochmurno, ale chyba wyszło słońeczko?



- Dokładnie. Straciliśmy jedynie Michała Budzyńskiego z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Nasz kapitan wybrał opcję Chelmska Chelmska. Cieszę się, że wrócił do nas Krystian Żelisko. Konrad Nowak jest dobrym napastnikiem, ale musi być ktoś, kto będzie naciskał na „Antka”. Pamiętajmy, że

Krystian i Konrad mogą grać w różnym ustawieniu. Tak więc, po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W W środku obrony...
- Mamy małą dziurę, ale z tym sobie poradzimy. Michał miał najlepsze wprowadzenie piłki do gry. W zespole są: Przemek Ponurek, Bartek Zbiciak, Kubę Niewęglowski. To trzej solidni obrońcy. Ponadto w kadrze jest Arek Maksymiuk, który już występował na tej pozycji i spokojnie sobie poradzi.

W Nowym graczem został Joe Dearman...
- Wychowanek Tottenhamu radzi sobie bardzo dobrze. To ciekawy skrzydłowy, który powinien dać jakoś zespołowi.

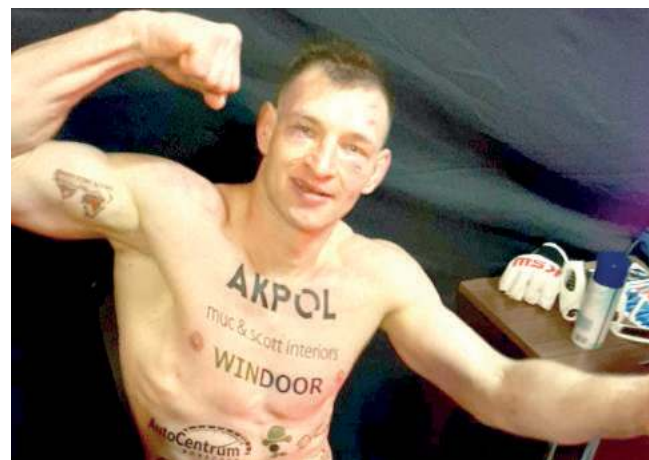
W Czy w razie kiepskiej pogody będziecie grać mecze na sztucznej nawierzchni?
- Z tego co wiem, czynione są starania, by nasze boisko

zostało zweryfikowane. Pamiętajmy, że mecze odbywać się będą bez udziału publiczności, więc powinno być dużo łatwiej o licencję. Moim zdaniem, jak najwięcej klubów powinno rozpocząć rozgrywki już teraz. Mamy aż 20 serii gier do rozegrania, a wolnych terminów nie będzie zbyt dużo. Związki piłkarskie powinny iść na rękę klubom i godzić się na występy na sztucznym boisku.

W Znasz słowo „spadek”?
- Nie dopuszczam takiej sytuacji do swoich myśli. Każdy mecz będzie ważył bardzo dużo. W takich momentach zawodnicy zachowują się różnie. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia. Wierzę, że ci, którzy mają więcej meczów na koncie, pomogą naszej młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby utrzymać ligę w Lubartowie.

mp

Kęsik nie wystąpi na KSW



Cezariusz Kęsik musi pauzować ze względu na kontuzję stopy

Niespełna 31-letni zawodnik już w marcu miał pojawić się na kolejnej gali KSW 59. Niestety, Cezariusz Kęsik doznał kontuzji stopy i wypadł z karty walk.

O urazie uniemożliwiającym występ 20 marca „Polski Czołg” poinformował na swoim profilu portalu społecznościowego. Kęsik ostatni raz w klatce widziany był podczas grudniowej gali KSW 57. Tam pierwszą w karierze porażkę zafundował mu znacznie bardziej doświadczony Abus Magomedov, który gilotyną poddał Polaka w drugiej rundzie. Ce-

zariusz legitymuje się 12 wygranymi oraz jedną porażką. Od 1 kwietnia 2017 roku jest mistrzem polskiej federacji Thunderstrike Fight League w wadze średniej. Od 2019 roku jest zawodnikiem największej polskiej federacji KSW. W debiutanckiej walce podczas KSW 48 w Lublinie znokautował w pierwszej rundzie Jakuba Kamieniarza. Pod koniec 2019 roku na gali KSW 51 odbywającej się w Zagrzebiu Polak poddał serbskiego „Jokera” Aleksandara Ilića duszeniem zza pleców w drugiej rundzie.

mp

Remis Podlasia z Lewartem

W minioną sobotę odbył się ostatni sprawdzian przed ligą dla Podlasia oraz Lewartu. W Lubartowie padł wynik remisowy. Prowadzenie dla białczan zdobył Kamil Kocoł, który uderzył lewą nogą po ziemi tuż przy słupku, zaś w końcówce wyrównał strzałem głową Marcin Świech.

Radość i kontuzja Olafa

- Cieszy to, że zagraliśmy mecz na dobrze przygotowanym boisku. Martwi kontuzja Olafa Martynka.

Rywal pośliznął się i wyprostowaną nogą trafił w staw skokowy naszego zawodnika. Wyskoczyła duża „bania”.

Początkowo nie wyglądało to dobrze - mówi Rafał Borysiuk.

Dużo okazji

Szkoleniowiec Podlasia był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Skuteczność stała na słabym poziomie. Dwie „setki” miał Kacper Dmitruk, jedną Andriej Archipov.

Lewart również kilkakrotnie nam zagroził, ale Wiktor Krasowski był na posterunku.

Po przerwie znakomitej okazji nie wykorzystał Eryk Kobza - dodaje.

Gotowi na ligę

Opiekun białczan przyznał, że jego drużyna wyglądała przyzwoicie. - Jesteśmy gotowi do gry o punkty. Wyglądaliśmy dobrze na tle rywali, z którymi przyjdzie nam mierzyć się o uniknięcie degradacji. Brakuje nam Pawła Zabielskiego i Mateusza Golby, którzy powoli wracają do zdrowia - dodaje.

Zawiedziony trener

Z kolei trener Lewartu nie tryskał optymizmem. - To był słaby występ w naszym wykonaniu. Dobre momenty prze-

plataliśmy dużo gorszymi. Graliśmy bardzo nierówno. Ten mecz dał mi dużo do myślenia.

Zawiodłem się na kilku zawodnikach. Nie wyglądało to optymistycznie tuż przed ligą - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Bez meczu

W środę tygodnia Podlasie miało zmierzyć się z Pogonią II Siedlce. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne.

Transfer last minute

Nowym obrońcą Lewartu został Bartosz Janiszek.

18-latek jest obrońcą. Przygodę z piłką zaczynał w Ruchu Ryki, następnie występował w BKS-ie Lublin.

Wrócił do Ryki, zaś latem ubiegłego roku przeniósł się do Motoru Lublin.

Niedawno podpisał profesjonalny kontrakt z Motorem, który będzie obowiązywał do końca 2023 roku. - Bartek z pewnością będzie pomocny. To młody i zdolny zawodnik - mówi Bednaruk.



SPARINGI LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chelmska Chelmska
2:0 Lublinianka Lublin
1:1 Podlasie Biała Podl.

LEWART LUBARTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Świech 84' - Kocoł 54'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Niewęgłowski, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Niewiński, Janiszek, Michałowski, Dearman, Aftyka, Żelisko.

Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Całka, Martynek, Andrzejuk, Kobza, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek - Skrodziuk, Łukasiewicz,



SPARINGI PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanica Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Między. Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
1:1 Lewart Lubartów

Martynek, Buraczewski, Mierzwiński, Chmielewski.

LEWART LUBARTÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Maksymiuk 10', Żelisko 86'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęgłowski, Zbiciak, Niewiński, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Najda, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Buczek, Aftyka, Żelisko, Michałowski, Sowa, Bednarczyk, Duda.

mp

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6	Avia Świdnik	20	36	46:20
7	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągów	20	28	29:33
11	Chelmska Chelmska	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orleń Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orleń
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chelmska - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orleń - KSZO, Cracovia II - Podlasie,
Wisła P. - Jutrzenka, Siarka - Lewart,
Sokół - Wólczanka, ŁKS Łągów - Korona II, Stal K. - Hetman, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Wiązownica - Chelmska, Podhale - pauza

Wisła wygrała w Świdniku

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Mariusza Pawłaka pokonali świdnicką Avię 3:2.

W pierwszej połowie przewaga należała do miejscowych, którzy już w 12. minucie objęli prowadzenie. Centrem z lewej strony zamknął celnym strzałem Wojciech Białek. W odpowiedzi szansę miał Emil Drozdowicz jednak nie trafił w dogodnej sytuacji w bramkę. W 32. minucie ponownie dośrodkowanie z lewej strony boiska w nasze pole karne trafiło do Wojciecha Białka, który nie dał szans Kacprowi Kołotyło na skuteczną interwencję. W końcówce pierwszej połowy swoją szansę miał Bartłomiej Bartosiak, ale jego strzał z rzutu wolnego obronił bramkarz miejscowych.

Obraz gry uległ zmianie w drugiej połowie po zmianach w składzie. To wiślaczy byli stroną dominującą i szybko strzelili bramkę kontaktową. Mocnym, plasowanym strzałem zza pola karnego popisał się Krystian Puton. Kilka minut później był już remis. Strzał Adriana Paluchowskiego trafił w jednego z obrońców, futbolówkę przejął Łukasz Kacprzycki i nie miał proble-



Bramkę na 1:2 z Avią zdobył Krystian Puton (fot. Wisła Puławy)

mów z pokonaniem golkipera Avii. Po chwili mogło być 3:2. W sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Puton i wyłożył piłkę Ednilsonowi, a temu ostatniemu futbolówkę wygarnął Rafał Kursa. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd miejscowych w wyprowadzeniu piłki i pewnym strzałem trafił do siatki.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 2:3 (2:0)

Bramki: Białek 12', 32' - K. Puton 49', Kacprzycki 56', Paluchowski 89'.
Wisła: Kołotyło (70' Socha) - Cheba (46' Brągiel), zaw. testowany (46' Cyfert), Pielach, Kuban (70' Cheba), W. Puton (46' Kondracki), Skalecki (70'



SPARINGI WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
6:0 Lublinianka Lublin
4:2 Stomil Olsztyn
2:0 Legionovia Legionowo
3:1 Mazur Karczew
7:0 Gryf Policzna
3:2 Avia Świdnik

zaw. testowany), Bartosiak (46' K. Puton), Czelny (46' Ednilson), Zając (46' Kacprzycki), Drozdowicz (46' Paluchowski).

Czelny w drużynie?

Wydaje się, że nowym graczem Wisły zostanie Karol Czelny. 19-latek jest wychowankiem Nafty Chorkówka, zaś od sezonu 2018/2019 występuje w seniorach Karpat Krosno.

mp

Szpital w Orleńtach

Radzynianie przegrali czwarty mecz w okresie przygotowawczym. Ważniejszą wiadomością są kontuzje zawodników.

Podczas sobotniego sparingu z Tomasovią Tomasów Lubelski z urazami z boiska zeszło dwóch zawodników. Szymon Kamiński dostał w kolano, zaś Arkadiusz Maj doznał mocnego stłuczenia stawu skokowego. To nie koniec złych informacji. Norbert Myszkowski nie pojawił się na placu boju, gdyż podczas rozgrzewki naciągnął mięsień przedkoleń. Mało? Michał Kobiółka zszedł z piątkowego treningu z grymasem na twarzy.

Świeżo po operacjach są: Patryk Szymala i Jakub Syryjczyk, zaś w trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyla. Jeśli do tego dodamy nie w pełni gotowych do gry: Albertina i Macieja Filipowicza to śmiało można powiedzieć, że Jacek Fiedień ma duży problem.

Melodia przyszłości

W meczu z Tomasovią zagrało dwóch zawodników przymierzanych do Orleń. - To melodia przyszłości - mówi Jacek Fiedień, trener Orleń.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUB. - ORLEŃTA RADZYŃ PODL. 4:2 (1:1)

Bramki: Żurawski 37', Słotwiński 62', D. Szuta 85', Baran 90+2' - Kuźma 7', Kleber 89'.

Orleńta: Rojek - zaw. testowany I, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Nowosadko, Idzikowski, Kalita, Kuźma, Welman, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kleber, Kania, zaw. testowany II, Bożym.

ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ:

Norbert Myszkowski (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górniki Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).
ODCHODZĄ: Radosław Kursa (Świdniczanica Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

SPARINGI ORLEŃ
4:0 Huragan Między. Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
1:4 Znicz Biała Piska
2:4 Tomasovia Tom. Lub.

mp

Azoty bez awansu

Piłkarze ręczni Azotów Puławy zakończyli tego-roczny sezon na trzecim miejscu podczas turnieju 1/8 Mistrzostw Polski Juniorów. Podopieczni Piotra Pezdy w decydującym meczu z Pałacem Młodzieży Tarnów prowadzili 11:8, ale przegrali.

Minimalnie lepsi

Po bardzo emocjonującym meczu podopieczni Piotra Pezdy zwyciężyli w swoim pierwszym meczu 1/8 Mistrzostw Polski Juniorów.

Puławianie rozpoczęli turniej od zwycięstwa, jednak na pierwsze prowadzenie wyszli dopiero w czterdziestej pierwszej minucie meczu. Do samego końca drugiej połowy



Szczypiornicy Azotów musieli pogodzić się z brakiem awansu do kolejnej rundy

trwała wyrównana walka. Po regulaminowym czasie gry na tablicy wyników widniał wynik 31:30 dla gospodarzy, ale po końcowej syrenie goście mieli szansę na ostatni rzut na bramkę. Na szczęście dla puławian piłka odbiła się od słupka i Azoty Puławy zapisują na swoje konto pierwsze zwycięstwo.

Azoty Puławy - UKS Miś-KS Stal Gorzów Wielkopolski 31:30 (16:19)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Markiewicz - Szewczyk 10, Antolak 8, Biskup 7, Osiak 2, Figura 2, Głos 1, Abramowicz 1, Potucha, Cybula, Czopek, Kosmowski, Kobiąłka, Lisowski.

Było blisko

Dzień później puławianie walczyli z ubiegłorocznym mistrzem kraju. Anilana Łódź wygrała różnicą dwóch goli.

Na przerwę gospodarze schodzili z wynikiem 15:13. Cały mecz obfitował w emocje, był pełen dojrzałej gry z obu stron i bez wyraźnej przewagi żadnego z zespołów. Ostatnie minuty meczu były istnym apogeum nerwów! Minimalną przewagą, bo wynikiem 29:27 goście wyszarpali puławianom pewny awans sprzed nosa. O końcowym niepowodzeniu zdecydowały błędy w ataku zawodników Azotów i świetna dyspozycja bramkarza Anilany. Mimo porażki gospodarze stali jeszcze przed szansą przejścia do dalszej części rozgrywek, a o tym miał zadecydować niedzielny bój z Pałacem Młodzieży Tarnów.

Azoty Puławy - Anilana Łódź 27:29 (15:13)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Mizura - Antolak 9, Osiak 6, Biskup 4, Szewczyk 3, Głos 2, Abramowicz 2, Figura 1, Potucha, Kobiąłka, Cybula, Giza, Czopek, Lisowski.

Miłe złego początku

Po pierwszym kwadransie chyba nikt nie spodziewał się innego wyniku niż wygrana Azotów i awans do kolejnej rundy.

Podopieczni Piotra Pezdy prowadzili 11:3 i nic nie zapowiadało katastrofy. Niestety, przyjeźdni do przerwy zdołali odrobić niemal całą stratę, a po przerwie pokazali swoją wyższość.

Azoty Puławy - Pałac Młodzieży Tarnów 28:36 (16:15)

Azoty: Stachowiak, Ciupa - Potucha 2, Osiak, Kobiąłka 1, Biskup 4, Czopek, Głos 4, Antolak 12, Abramowicz 5, Szewczyk.

WYNIKI POZOSTAŁYCH ME-CZÓW

Pałac - Anilana 24:28

UKS Miś - Pałac 29:35

Anilana - UKS Miś 37:32

TABELA KOŃCOWA

1. Anilana Łódź	3	9	94:83
2. Pałac Mł. Tarnów	3	6	95:85
3. Azoty Puławy	3	3	86:95
4. UKS Miś Gorzów	3	0	91:103

AWANS DO KOLEJNEJ RUNDY

Górnik II Zabrze, MTS I Kwidzyn, Szczybiornik Olsztyn, Orlen Wisła Płock, Wybrzeże III Gdańsk, Gwardia I Opole, Anilana Łódź, Pałac Młodzieży Tarnów.

mp



ROZMOWA Z Janem Antolakiem, rozgrywającym Azotów Puławy

Świat się nie skończył

Co zdecydowało o porażce w niedzielnym spotkaniu?

- Dobrze weszliśmy w mecz w pierwszych 15 minutach pierwszej połowy. Chyba poczuliśmy rozluźnienie i zapomnieliśmy, że nikt nam tej wygranej nie odda za darmo. Później zaczęliśmy popełniać głupie błędy. Pałac poczuł krew i nie chciał odpuścić. Najwidoczniej miał więcej sił. Nic więcej nie potrafię powiedzieć. Życzę zarówno Anilanie jak i Pałacowi powodzenia w kolejnych etapach.

Awans był na wyciągnięcie ręki?

- I tak i nie. Według mnie sobotni mecz z Anilaną miał duży wpływ na efekt całego turnieju. Zabrakło nam naprawdę niewiele. Zdecydowała końcówka. Mecz był w zasięgu i rozstrzygnięty w ostatnich 10 minutach. To zadecydowało o braku awansu. Widocznie porażka ciągle siedziała nam w głowie. Niestety, nie poradziliśmy sobie z tym psychicznie. Na pewno gdybyśmy wygrali z Łodzią,



zyskalibyśmy wiatr w żagle. Niestety, nie udało się.

W tym turnieju musieliście sobie radzić bez kontuzjowanego Tobiasza Górskiego i zawieszono Krzysztofa Mitruczuka. Dało się odczuć brak dwóch ważnych graczy?

- Oczywiście. Można „gdybać” czy byśmy wyszli z grupy, jakby był Tobiasz. Można mówić, że Krzysiek by pomógł. Na pewno byłoby łatwiej, jakby byli z nami. Nawet bez nich mieliśmy szansę, ale jej nie wykorzystaliśmy. Świat się nie skończył.

Mimo wszystko, znaleźcie się w gronie szesnastu najlepszych ekip w Polsce to chyba sukces?

- Zależy. Jeśli ktoś stawia sobie małe cele, to jest to dla niego sukces. Jeżeli ktoś chciał wejść tylko do 16 najlepszych zespołów w kraju to gratulacje. Ma się z czego cieszyć. Jak dla mnie to nie jest sukces. Cel był dużo większy. Poprzeczka była ustawiona dużo wyżej. Nie udało się. Taki jest sport. Trzeba umieć przegrywać.

mp

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA



2:1 POM Iskra Piotrowice
20.02., Grom Różaniec
27.02., Wisła Puławy
06.03., Sokół Konopnica

mp

Opolanin przegrywał 1:3, a wygrał

Piłkarze z Opola Lubelskiego mają za sobą czwarty mecz kontrolny. Podopieczni Daniela Szewca wygrali 4:3 z Avią II Świdnik. Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili 3:1.

- Zmierzyliśmy się z młodym, ale dobrze zorganizowanym, połączonym i świetnie bieżącym zespołem. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z konstruowaniem akcji. Gospodarze wykorzystali nasze błędy w ustawieniu i straciliśmy trzy gole. Odpowiedzieliśmy jednym, na remis - mówi Daniel Szewc.

Jego zespół dużo lepiej wyglądał po zmianie stron. - Przejęliśmy inicjatywę. Jestem zadowolony, że

dogoniliśmy przeciwnika i w ostatecznym rozrachunku wygraliśmy. Potrafiliśmy odwrócić spotkania, co może być istotne w ważnych meczach na wiosnę - dodaje.

W Ożarowie

W najbliższą sobotę drużyna zagra w Ożarowie z czwartoligowym Alitem z województwa świętokrzyskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Avia II Świdnik 4:3 (1:3)

Bramki: Koneczny, Sałasziński, Fliszkiewicz, Król.

Opolanin: Szczepański - Fliszkiewicz, Leziak, Lutsyk, Rodzik, J. Górski, Pałka, Siudy, Koneczny, Szewc, Król. Ponadto grali:

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA



6:2 Wisła II Puławy
3:2 Górnik II Łęczna
2:2 Lublinianka Lublin
4:3 Avia II Świdnik
27.02., Alit Ożarów
06.03., Powiślanka Lipsko

Adamczyk - Frydecki, Kwiecień, Sałasziński, Banach, Wesołowski, Borowiak, Drozd.

mp



ROZMOWA Z Filipem Drozdem, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Nie jestem potrzebny

W rundzie wiosennej Szewc nie będzie miał do dyspozycji Filipa Drozda. 29-latek, który był drugim strzelcem zespołu, wyjeżdża do szkoły wojskowej i czeka go miesięczny pobyt z dala od Opola Lubelskiego. Wychowanek MUKS-u Kraśnik i jeden z ważniejszych graczy drużyny z Opola Lubelskiego rozstał się z zespołem i w drugiej części sezonu będzie występował w Ruchu Popkowie.

Dlaczego opuściłeś drużynę?

- Wybieram się na służbę przygotowawczą do wojska. Po rozmowach wiem, że zarząd podjął decyzję, że jeśli nie będzie mnie na najważniejszych meczach, nie będę potrzebny w dalszej części sezonu.

Dziwne...

- Według nich jestem potrzebny



klubowi w marcu. W kwietniu już nie.

Kiedy rozpoczynasz służbę?

- 8 marca. Na miesiąc wyjeżdżam do Zamościa. Przez ten cały czas nie będę mógł opuszczać jednostki. I tak dobrze się złożyło, bo jeszcze przed pandemią taka służba przygotowawcza trwała cztery miesiące.

Nie tak miało być?

- Dokładnie. Chciałem dokończyć

sezon w barwach Opolanina i wtedy moglibyśmy się rozstać.

Twoje odejście to duża strata dla drużyny?

- Myślę, że trudno wypowiadać się o samym sobie. Z pewnością mógłbym dać drużynie trochę jakości. Jesienią strzeliłem trochę goli, byłem drugim strzelcem drużyny. Trafień mogłoby być więcej, ale w większości spotkań grałem w środku pola. Myślę, że Opolanin poradzi sobie beze mnie. Chłopcy zrobili duży postęp. Szkoda, że nie będę mógł im pomóc.

Wiosną zagrasz w Ruchu Popkowie...

- Musiałem znaleźć sobie klub blisko domu. Do zespołu dołączę dopiero po przyjeździe z Zamościa.

mp

Puławy wygrały Azotowe Derby



Piotr Jarosiewicz był najskuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Skrzydłowy rzucił sześć goli

Trudno o meczu, w którym do przerwy wygrywa się czternastoma golami powiedzieć, że był zacięty. Tak właśnie zakończyło się pierwsze 30 minut sponsorskich derbów pomiędzy Azotami Puławy a Grupą Azoty Tarnów. Od początku dominacja podopiecznych Larsa Walthera nie podlegała dyskusji.

Po porażkach z Orlen Wisłą Płock i Łomżą Vive Kielce puławianom zależało, by efektywnie wrócić na zwycięskie tory. Dlatego od początku rewanżowego starcia z Grupą Azoty miejscowi dążyli do zbudowania wysokiej przewagi. Niezła gra w obronie poparta skutecznymi interwencjami w bramce Vadima Bogdanova i efektywna gra w ataku szybko znalazła przełożenie na tablicy wyników. W czwartej minucie po golach Michała Jureckiego, Rafała Przybylskiego (dwóch) i Andrija Akimenko było 4:0. Dopiero w piątej minucie najsilniejszego snajpera gości Shuichi Yoshida otworzył wynik po stronie tarnowian. Dwie minuty później było już 7:1, a po kwadransie przewaga

wzrosła do ośmiu goli (12:4). Do końca pierwszej połowy obraz gry nie ulegał zmianie. Puławianie dużo bramek zdobywali po kontratakach, pozwalając przyjeźdnym na trafienia w odstęпах kilku minut. Kwintesencją pierwszej połowy były ostatnie trzy minuty, kiedy od stanu 18:7 puławianie wyszli na 22:8, zdobywając w ciągu niespełna 180 sekund cztery gole z rzędu.

W drugiej połowie mecz stał się bardziej wyrównany. Ale pierwszy kwadrans to przypominał to co działo się przed przerwą. Seryjnie zdobywane gole pozwoliły na wypracowanie osiemnastobramkowej przewagi (43' 30:12). Dopiero od tego momentu goście mieli więcej do powiedzenia, co wynikało głównie z momentami nonszalanckiej gry miejscowych. Taka postawa zirytowała kilka razy Larsa Walthera, który podniesionym głosem musiał przywołać swoich podopiecznych do większej koncentracji. Napomnienia trenera szybko trafiły do Azotowców, którzy po pewnej grze ostatecznie pokonali zespół z Małopolski różnicą piętnastu trafień.

Warto zauważyć, że trener puławian dał pograć wszystkim zawodnikom i każdy z nich (poza bramkarzami) wpisał się na listę strzelców, a najskuteczniejszym

Mecze w TV

Znamy terminy spotkań, które będzie można zobaczyć na TVP Sport, tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

27.02., 13:00 Górnik - Orlen

28.02., 14:10 MMTS - Azoty

okazał się wykańczający bardzo efektywnie szybkie kontry Piotr Jarosiewicz.

Azoty Puławy - Grupa Azoty Tarnów 38:23 (22:8)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki - Jarosiewicz 6, Akimenko 5, Rogulski 5, Szyba 4, Przybylski 3, Jurecki 3, Seroka 3, Podsiadło 2, Velkavrh 2, Dawydzik 2, Łangowski 1, Kowalczyk 1, Gumiński 1.

Grupa Azoty: Liljestrand, Małeki, Cichoń - Yoshida 5, Kuźdeba 4, Majewski 3, Kowalik 2, Wajda 2, Dadej 2, Kniazeu 2, Zahirović 2, Sanek 1, Wajda 1, Mrozowicz 1, Tokuda, Wojdan, Pedryc.

Upomnienia: Łangowski, Przybylski - Kniazeu.

Kary: 2 min (Łangowski) - 10 min (Mrozowicz x2, Pedryc, Kowalik, Wojdan).

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Rogulski na dłużej



Łukasz Rogulski przedłużył kontrakt z Azotami Puławy.

„Rogul” przyszedł do Azotów w 2018 roku i podpisał wówczas trzyletni kontrakt. Wcześniej reprezentował barwy Wybrzeża Gdańsk. Dotychczas obrotowy zdobył dla puławian 220 bramek w 72 meczach w rozgrywkach PGNiG Superligi, Pucharze EHF i PGNiG Pucharze Polski. W trwającym sezonie PGNiG Superligi popularny „Rogul” wystąpił w 12 spotkaniach i pokonywał bramkarzy rywali 34-krotnie.

Rozmowy dotyczące przedłużenia kontraktu ze względu na okres świąteczny trwały doś długo. Z drugiej strony ja, sztab szkoleniowy i zarząd mieliśmy sporo czasu do namysłu. Jak już doszliśmy do porozumienia, to bez zastanowienia złożyłem podpis na kontrakcie. Bardzo dużo rozmawiałem z trenerem, który dał mi do zrozumienia, że nadal chce mnie w tym zespole. Pasuje mi jego koncepcja, ja pasuję do jego koncepcji i bardzo mnie to cieszy. Azoty Puławy to stabilny klub, który cały czas idzie do przodu. Czuje, że mogę się tu rozwijać i nadal chcę to robić. Niebawem będziemy grać w nowej hali, otworzą się nowe możliwości i większe szanse na rozwój. Cieszę się, że trener i cały sztab szkoleniowy obdarzyli mnie zaufaniem. Przede wszystkim jednak chcę zdobyć medal z tą drużyną, to jest moje marzenie sportowe na ten moment - Łukasz Rogulski, zawodnik Azotów.

mp

„Guma” zostaje



Lewoskrzydłowy Azotów Wojciech Gumiński zostaje w Puławach na kolejny sezon rozgrywkowy.

Wojciech Gumiński dołączył do drużyny z Puław latem 2017 roku i podpisał trzyletnią umowę. W 2019 roku kontrakt został przedłużony o kolejny sezon. Rozmowy z zarządem przyniosły oczekiwany rezultat i skrzydłowy zostaje w Puławach do końca sezonu 2021/2022.

Na początku roku otrzymałem propozycję przedłużenia kontraktu i właściwie decyzję podjąłem w kilka minut, tuż po rozmowie z moją partnerką, która także bardzo dobrze czuje się w Puławach. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości i bardzo ucieszyła nas ta wiadomość. Przekonała mnie wizja klubu na przyszłe lata. Na pewno dużym atutem jest to, że w każdym sezonie walczymy o medal. Do tego powstaje nowa, piękna hala, więc na decyzję składają się same pozytywne. Personalnie chciałbym spędzić jak najwięcej czasu na boisku i rzucać dużo bramek, być zawodnikiem wyróżniającym się. Przede wszystkim jednak najważniejsze jest to, żeby być zdrowym i przetrwać sezon bez kontuzji. Myślę, że zdobycie medalu, najlepiej srebrnego zapisałoby się w historii tego klubu. To jest nasz cel drużynowy - mówi Wojciech Gumiński.

Dotychczas popularny „Guma” zdobył dla Azotów 310 bramek w 112 meczach w rozgrywkach PGNiG Superligi, Pucharze EHF i PGNiG Pucharze Polski. W trwającym sezonie PGNiG Superligi popularny Guma wystąpił w 13 spotkaniach i pokonywał bramkarzy rywali 34-krotnie.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Azoty - GA Tarnów 38:23

Wybrzeże - Vive 26:33

Chrobry - MMTS 23:31

Kalisz - Zagłębie 27:28

Piotrkow. - Gwardia 29:35

Stal - Górnik 17:22

Orlen - Pogoń - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	14	42	497:354
2.	Azoty Puławy	13	30	436:337
3.	Orlen Wisła Płock	12	30	349:270
4.	Górnik Zabrze	14	30	364:322
5.	Energia MKS Kalisz	14	22	368:374
6.	Gwardia Opole	13	22	371:369
7.	Zagłębie Lubin	14	19	386:416
8.	MMTS Kwidzyn	14	17	344:378
9.	Pogoń Szczecin	13	15	325:355
10.	Chrobry Głogów	14	14	382:441
11.	Wybrzeże Gdańsk	13	12	332:391
12.	Grupa Azoty Tarnów	14	12	346:407
13.	Stal Mielec	14	11	354:402
14.	Piotrkowianin	14	9	383:421

NASTĘPNA KOLEJKA

(25/28.02): MMTS Kwidzyn -

Azoty (niedz., godz. 14:10), MKS

Kalisz - Wybrzeże, Górnik - Orlen,

Pogoń - Vive, Gwardia - Chrobry,

Grupa Azoty Tarnów - Stal,

Zagłębie - Piotrkowianin.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : GRUPA AZOTY

38 : 23
(22 : 8)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	1:0	Jurecki
2	2:0	Przybylski
3	3:0	Przybylski
4	4:0	Akimenko
5	4:1	Yoshida
6	5:1	Akimenko
6	6:1	Jurecki
7	7:1	Jurecki
8	7:2	Yoshida
9	8:2	Velkavrh
9	8:3	Majewski
10	9:3	Dawydzik
12	10:3	Gumiński
14	11:3 K	Akimenko
15	11:4 K	Kniazeu
15	12:4	Rogulski
16	13:4	Akimenko
16	13:5	Kniazeu
19	14:5	Velkavrh
20	15:5	Podsiadło
21	16:5	Łangowski
21	16:6	Dadej
23	17:6	Akimenko
24	18:6	Rogulski
25	18:7	Kuźdeba
27	19:7	Szyba
28	20:7	Seroka
29	21:7	Seroka
30	22:7	Jarosiewicz
30	22:8	Dadej

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	23:8	Szyba
32	23:9	Kuźdeba
34	24:9	Jarosiewicz
35	24:9 K	Tokuda
37	24:10	Sanek
37	25:10	Podsiadło
38	26:10	Jarosiewicz
39	27:10	Kowalczyk
41	27:11	Yoshida
42	28:11	Rogulski
42	28:12	Kuźdeba
43	29:12	Szyba
43	30:12	Seroka
43	30:13	Mrozowicz
46	31:13	Szyba
47	31:14	Zahirović
48	31:15	Kowalik
50	32:15	Dawydzik
51	32:15 K	Kniazeu
51	32:16	Kuźdeba
52	32:17	Zahirović
53	32:18	Kowalik
53	33:18	Jarosiewicz
54	34:18	Rogulski
55	35:18	Jarosiewicz
56	35:19	Wajda
56	36:19	Rogulski
56	36:20	Yoshida
58	37:20	Jarosiewicz
59	37:21	Yoshida
59	37:22	Majewski
59	37:23	Majewski
60	38:23	Przybylski

KONIEC MECZU

mp

Dobra lekcja dla puławian

Reprezentanci Akademii Piłkarskiej Perełki Puławy walczyli w Warszawie w gronie 16 najlepszych zespołów turnieju halowego o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej w kat. U-11.

Podopieczni Michała Majewskiego i Mateusza Krawczaka reprezentowali województwo lubelskie dzięki wygranej eliminacji. Puławianie musieli pożegnać się z turniejem po



AP Piłkarskie Perełki reprezentowali: Jan Bernat, Kacper Ciuba, Mikołaj Kopeć, Maciej Rogowski, Szymon Rozwód, Krzysztof Ciepiewski, Maciej Majewski, Filip Lenart, Bartosz Chudzik, Dawid Noweta. Trenerzy: Michał Majewski, Mateusz Krawczak

trzech meczach. Nasi przegrali 1:2 z DAP-em Dębica, 0:4 z UKS-em AP Szczecinek oraz 0:4 z Rekordem Bielsko-Biała.

Dla tych chłopców to lekcja życia i lekcja piłki. Cieszę się, że zdobyli kolejne doświadczenia. Nie zagrałiśmy tego, co potrafimy, ale trzeba wziąć poprawkę, bo większość moich graczy przytłoczyła wielkość turnieju. Nie mogliśmy zaprezentować swoich mocnych stron. Marzenia pozostały niespełnione. Zjadła nas presja, ale nic się nie dzieje. Wszyscy dalej przygotowują się do sezonu.

Wróciliśmy do Puław bez medalu, ale ze znakomitymi wspomnieniami. Dodatkowo wszyscy otrzymali piękne plecaki, do których zapakowali doświadczenia. Wierzę, że zostaną rozpakowane, a nie rzucone w ką - mówi Michał Majewski, który wygrał turniej gry o bandy dla wszystkich trenerów.

Mistrzem został Parasol Wrocław, który wygrali puchar prezesa PZPN. Podopieczni Trenera Wiktora Sadowskiego w finale zwyciężyli 2:0 z akademią Lecha Poznań.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

- Jeśli ktoś takie rzeczy ma, to niech daje konkrety, niech nie boi się podpisać, można to wyjaśnić. Ja nie boję się prawdy – mówi Gabriel Maj

Listy płac pracowników wyparowały z powiatowej spółki?

Jedna z pracownic Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim miała wynosić listy płac. A prezes całą sprawę zamieść pod dywan. Tak przy najmniej twierdzi autor anonimowego listu, który jakiś czas temu trafił do naszej redakcji. Prezes spółki zaprzecza.

Autor listu podaje, że jest pracownikiem PCZ i nie chce się ujawniać w obawie o swoje stanowisko. Ale prosi nas o zainteresowanie się sprawą.

Twierdzi, że pracownica, która wynosić miała ze spółki informacje dotyczące zarobków, przekazywała je dalej. Sprawa wyszła na jaw, lecz została wyciszona przez obecnego prezesa. A jedyne konsekwencje, jakie zostały wyciągnięte wobec kobiety, to

udzielona nagana. Autor listu utrzymuje też, że po całym skandalu kobieta miała objąć nowe, wyższe stanowisko.

- „Zdaję sobie sprawę, że na tę chwilę są to informacje bez pokrycia, lecz mogę zapewnić, że po opublikowaniu wzmianki na ten temat zostanie poruszona lawina” – czytamy w liście.

Jak twierdzi, informowanie o tej bulwersującej sprawie starostwa mija się z celem, gdyż od razu zostanie zatuszowana.

O sprawę zapytaliśmy w Powiatowym Centrum Zdrowia. Na nasze pytania nie otrzymaliśmy konkretnych odpowiedzi. Spółka przesłała nam ogólnikowe stanowisko.

- „Uprzejmie informujemy, że wszelkie czynności z zakresu prawa pracy w Powiatowym Centrum Zdrowia odbywają się w zgodzie z obowiązującymi przepisami i dotyczy to wszystkich osób zatrudnionych w PCZ. Znaczna część ww. czynności objęta jest ochroną wynikającą z przepisów o



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Nasze postępowanie było wnikliwe i zakończyło się stwierdzeniem takim, że nie było naruszenia przepisów RODO

autor listu

- „Zdaję sobie sprawę, że na tę chwilę są to informacje bez pokrycia, lecz mogę zapewnić, że po opublikowaniu wzmianki na ten temat zostanie poruszona lawina”

ochronie danych osobowych. Ponadto pragniemy podkreślić, że do PCZ nie trafił żaden list nawiązujący do spraw przez Panią opisanych, co powoduje, że trudno jest nam odnosić się do nieprecyzyjnych anonimowych informacji” – czytamy w przesłanym e-mailu.

A władze spółki pytaliśmy konkretnie o to, czy w ub.r. doszło do wynoszenia list płac

i kto to robił. Pytaliśmy też, czy prezes wyciągnął konsekwencje wobec tej osoby. I czy prawdą jest, że ta osoba po tym zdarzeniu awansowała. Prosił się również, aby odniósł się do zarzutu wyciszenia sprawy, stawianego przez autora listu.

Kilka dni temu w rozmowie prezes zapewniał nas, że do takiego zdarzenia, jak to przedstawia autor listu, nie doszło.

- Z naszego postępowania, które przeprowadziliśmy, nie wynika to tak – twierdzi Gabriel Maj, prezes PCZ, ale co się w rzeczywistości wydarzyło, tego nie mówi.

Zapewnia, że nie doszło do udostępniania list płac osobom trzecim.

- Jeśli ktoś takie rzeczy ma, to niech daje konkrety, niech nie boi się podpisać, można to wyjaśnić. Ja nie boję się prawdy – mówi.

Prezes doszukuje się w całej tej sprawie wewnętrznej gry, którą ktoś prowadzi. Zapewnia, że sprawę wyjaśnił wnikliwie. I nic nie zostało zamiecione pod dywan.

Nawet przez inspektorów RODO w Warszawie było to interpretowane, jak należy postąpić. I postąpiliśmy zgodnie z procedurami – przekonuje Maj.

Agnieszka Ciekot

Nastolatek zatruł się tlenkiem węgla

Cichy zabójca dał o sobie znać w Poniatojew. 17-latek stracił przytomność po tym, jak z piecyka gazowego zaczął wydobywać się tlenek węgla.

Do zdarzenia doszło 12 lutego w jednym z bloków przy ul. Nałęczowskiej. Strażacy dostali zgłoszenie o nieprzytomnej osobie leżącej w łazience jednego z mieszkań. Na miejsce pojechały dwa zastępy straży pożarnej, państwowej i ochotniczej.

Po przybyciu zastaliśmy leżącą osobę w przedpokoju. Poszkodowany był przytomny, bez kontaktu – informuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy udzielili pomocy poszkodowanemu 17-latkowi, zanim przyjechało pogotowie. Podali tlen. Zmierzyli też stężenie tlenu węgla. Urządzenie nie wykazało jego obecności, gdyż mieszkanie zostało od razu przewietrzone. Pogotowie gazowe odcięło dopływ gazu do pieca.

Strażacy wskazują jako przyczyną zdarzenia cofnięcie się gazów spalinywych przez przewód wentylacyjny.

(ac)

Strażacy wolą dmuchać na zimne. Sprawdzają sprzęt powodziowy

Póki co zagrożenia nie ma, bo Wisła na opolskim odcinku nie zamarzła i do takich sytuacji jak w Otwocku, gdzie do akcji skierowano lodolamcze, nie dojdzie. Jednak to najbliższe dni pokażą, czy królowej polskich rzek powinniśmy się obawiać.

W środę szefowie Państwowej Straży Pożarnej wizytowali wały wiślane. Kontrola miała charakter prewencyjny. Przeprowadzona została na całym naszym odcinku Wisły, od Basonii do Podgórzca.

Strażacy zapewniają, że na razie nie ma większego zagrożenia.

- Sytuacja na rzece jest stabilna. Nie ma kry, więc zatory lodowe nie będą się tworzyć. A poziom wody jest dużo niższy od stanu ostrzegawczego



Gdy woda w Wiśle zaczyna się podnosić, największy niepokój odczuwają mieszkańcy wsi Basonia. Tu na kilkusetmetrowym odcinku wałów nie ma, dlatego woda wdziera się do wsi, zalewając drogę i podwórka. - Póki co odległość koryta, w którym płynie woda od zalewanej drogi jest jeszcze duża - mówi Dariusz Popek, komendant PSP w Opolu Lubelskim

- mówił w piątek w rozmowie ze Wspólnotą bryg. Dariusz Popek, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Tego dnia najbliższy wodowskaz w Annopolu pokazywał, że poziom wody w Wiśle

zatrzymał się na 268 centymetrze. Dla porównania stan ostrzegawczy wynosi 500 cm, alarmowy 550 cm. Strażacy liczą się jednak z tym, że zapowiadane w najbliższych dniach ocieplenie może spowodować,

że śnieg zacznie szybko topnieć i rzeka gwałtownie przybierać. Dlatego zapowiadają, że na bieżąco będą monitorować sytuację hydrologiczną na Wiśle.

A póki co w komendzie i jednostkach Ochotniczej Straży



Dariusz Popek,

komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim

- Na razie sytuacja na rzece jest stabilna. Nie ma kry, więc zatory lodowe nie będą się tworzyć. A poziom wody jest dużo niższy od stanu ostrzegawczego

Pożarnej trwa przegląd sprzętu.

- Dostaliśmy polecenie z komendy wojewódzkiej. Musimy sprzęt powodziowy przejrzeć, posprawdzać, żeby był sprawny i w gotowości. Tyczy się to również jednostek OSP – tłumaczy Popek.

Gdy woda w Wiśle zaczyna się podnosić, największy niepokój odczuwają mieszkańcy wsi Basonia i Wałowice. Tu na kilkusetmetrowym odcinku wałów nie ma, dlatego woda wdziera się do wsi, zalewając drogę i podwórka. Na razie niepokój jest przedwczesny.

- Stan wody na Wiśle oraz Sanie powyżej Józefowa mie-

ści się w granicach stanów średnich. Nie ma informacji o możliwości znacznych wzrostów stanów wody w najbliższych dwóch, trzech dniach – mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Powodów do niepokoju nie widzą jak na razie również władze gminy Łaziska, które w piątek sprawdzały stan wałów w Kępie Gosteckiej.

- Nie ma jeszcze sytuacji zagrożenia, która by powodowała to, że musimy się już przygotowywać do podejmowania jakichkolwiek działań – mówi wójt Karol Grzęda.

Agnieszka Ciekot

Uroda Polek doceniana na całym świecie

Puławianka na łamach amerykańskiej gazety modowej

Nie każdy może pochwalić się takim sukcesem, tym bardziej w tak młodym wieku. Pochodząca z Puław Blanka Grodzicka trafiła do amerykańskiego magazynu modowego „Vigour”, gdzie można podziwiać zdjęcia w różnych modowych stylizacjach. - Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej - tłumaczy dziewczyna.

Sesja zdjęciowa w Lublinie

Blanka ma obecnie 16 lat i jest uczennicą drugiej klasy liceum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach. Przez kilka lat dziewczyna trenowała gimnastykę artystyczną i startowała z sukcesami w mistrzostwach krajowych. Niestety kilka lat temu Blanka doznała kontuzji. Obecnie nastolatka udziela się na różnych portalach społecznościowych, a ostatnio uczestniczyła w sesji zdjęciowej dla magazynu modowego „Vigour”, który jest wydawany w Stanach Zjednoczonych, a swoją siedzibę ma w Wielkiej Brytanii. Czasopismo do tanich nie należy. Za formę papierową trzeba zapłacić 35 dolarów (w przeliczeniu na złotówki kosztuje 129 zł), a za internetową 15 dolarów (ok. 56 zł). Fotografie trafiły do numeru październikowego w 2020 r. Jak to się stało, że mieszkańcy USA mogą podziwiać zdjęcia urodziwej puławianki?

- Przed sesją poznałam się z Dawidem Szwałkiem, który jest fotografem w województwie lubelskim. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że wykonamy sesję zdjęciową, która jak się okazało podchodziła pod „Vogue” (popularny magazyn mody wydawa-



Sesja zdjęciowa powstała w zeszłym roku w Lublinie, a autorem zdjęć jest Dawid Szwałek. Fotografie Blanki zostały opublikowane w magazynie modowym „Vigour”. Gazeta jest dostępna w USA

ny na całym świecie przyp. red.). Zdjęcia powstawały na dachu wieżowca w Lublinie i trwały kilka godzin. Patrząc na fotografię stwierdziliśmy, że wyślemy je do magazynu „Vigour”. Po krótkim czasie otrzymaliśmy informację, że zdjęcia zostaną opublikowane w gazecie, którą można zakupić w USA - opowiada licealistka i dodaje, że trwająca kilka godzin sesja zdjęciowa, była jedną z najdłuższych, w jakich brała do tej pory udział.

Efekty pracy puławianki i lubelskiego fotografa zdobyły uznanie za oceanem.

- Magazyn „Vigour” patrzy bardziej na sztukę niż na komercję. Myślę, że Amerykanie i Brytyjczycy, ponieważ siedziba mieści się w Wielkiej Brytanii, zauważyli i do-

cenili zdjęcia. Nie czuje się przez to jakoś wyróżniona. Jak na dziewczynę z małego miasta można uznać to za jakiś większy sukces, natomiast nie uważam go za tak ważny. Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej. Wizerunek jest bardzo ważny i łatwo jest go zniszczyć. Mam wrażenie, że dużo ludzi chce ze mną rywalizować, a ja tego bym nie chciała. Moim rywalem jestem tylko ja sama. Mam swój cel w życiu i idę po niego. Nie wykluczam kolejnych sesji, bo ciągle one trwają, lecz są na innej płaszczyźnie. Myślę, że publikacja będzie zależeć od tego jaki osiągnę stopień popularności, ponieważ chciałabym, aby kiedyś ukazać się w dużych magazynach - mówi Blanka.

Chce realizować się w Internecie

Na terenie powiatu mamy kilka dziewczyn zajmujących się modelingiem, które odnoszą różne sukcesy. Możemy wymienić m.in. Natalię Borsuk, tegoroczną maturzystkę w ZSO nr 2, z której udziałem reklamy ukazywały się w Azji czy Patrycję Rzepkę, absolwentkę I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego biorącą udział w pokazach mody różnych polskich projektantów m.in. Dawida Wolińskiego. Blanka również otrzymuje propozycje od agencji modelingowych, ale na razie nie chce ich przyjmować.

- Agencje z jednej strony mogą nam pomagać, a z drugiej zatrzymywać. Nie potrzebuje agencji, dlatego że nie



Wykonanie sesji zajęło kilka godzin. W magazynie znajdują się nie tylko kolorowe zdjęcia, ale i także czarno-białe. Blanka otrzymuje propozycje zawodowe z różnych agencji modelingowych, ale póki co nie chce ich przyjmować



Blanka Grodzicka
Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej. Chciałabym związać przyszłość z aktorstwem. Po szkole planuje pójść na studia związane z reżyserią bądź prawem

chcę być dla kogoś na wyłączność, a one nam to narzucają. W agencjach modelingowych jest duża nienawiść wśród modelek, więc ja nie chcę brać w tym udziału. Słyszałam, że tam dzieją się złe rzeczy. Kiedyś może i dobrym rozwiązaniem były agencje, lecz czasy się zmieniają. Oczywiście nie dotyczy się to wszystkich agencji - tłumaczy nastolatka. Blanka powoli staje się sławna. Wystąpiła epizodycznie w jednym z seriali, a niedawno rozpoczęła przygodę jako vlogerka (rodzaj internetowego dziennika w formie video, tworzony codziennie i publikowany np. na YouTube przyp. red.). Po krótkim czasie Blanka ma już grono fanów. Ambitna dziewczyna ma też inne plany.

- Chciałabym związać przyszłość z aktorstwem. Zagra-

łam mały epizod w serialu „W Rytmie Serca”, ale gdyby nie pandemia, to grałabym cały czas w tym serialu. Moim celem jest wyreżyserowanie własnego filmu. Teraz można zauważyć moje działania w social mediach: Instagram, TikTok i YouTube. Uważam, że wychodzi mi to dobrze. Jednak bardzo ważne jest teraz posiadanie własnej społeczności, grupy ludzi, którzy Cię lubią słuchać i oglądać. Jeśli chodzi o cały show biznes to nie oszukujmy się - bez popularności będzie trudno zaistnieć, ponieważ jest już przepełniony. Po szkole planuje pójść na studia związane z reżyserią bądź prawem - mówi uczennica liceum.

Dominik Kęsik



Gmina Karczmiska



Gmina Łaziska



Gmina Wilków



Gmina Józefów nad Wisłą

O sprawie powiadomione zostało też Kuratorium Oświaty w Lublinie

Rodzice: Nie ma naszej zgody na wstrzymanie naboru trzylatków do przedszkola! Radni: Oczekujemy wyjaśnień od wójta!

Po decyzji wójta w Karczmiskach zawrzało. Trzylatki od września nie pójść do przedszkola. Rodzice mogą posłać je do żłobka. Ale jak twierdzą, nie wszystkie się tam mieszczą. I nie wszystkich rodziców będzie na to stać.

Dla rodziców decyzja wójta Janusza Goliszka jest niezrozumiała. Wójt podjął ją pod koniec stycznia, wydając zarządzenie w sprawie terminów przeprowadzenia postępowania rekrutacyjnego i uzupełniającego do przedszkola. Rodzice doszukali się, że naboru dzieci, które urodziły się w roku 2018, nie będzie. - Zawsze był nabór trzylatków do przedszkola, więc byłem pewien, że i teraz będzie – mówi Marcin Jarosz, radny Rady Gminy w Karczmiskach, który swoją pociechę też chciał od września posłać do przedszkola. Ale już dziś już wie, że tego nie zrobi.

Podobnie jak i jedna z matek, z którą rozmawialiśmy. Jej dziecko aktualnie chodzi do Żłobka w Karczmiskach. Chętnie z nami rozmawiała ale chce pozostać anonimowa. - Decyzja wójta jest niezrozumiała. Powiedział nam, że robi eksperyment. Tylko dlaczego akurat na naszych dzieciach – pyta.

Petycję w wójta

Decyzja o wstrzymaniu naboru trzylatków zbulwersowała rodziców. Skierowali do wójta petycję. Podpisało się pod nią około 90 osób. Rodzice zarzucają Januszowi Goliszowi, że sama decyzja jest niezrozumiała, a podejmując ją, nie działa

dla dobra lokalnej społeczności, a w szczególności dzieci.

Rodzice uważają, że działanie utrudni dalszy rozwój ich pociech, a wielu rodziców zmusi do przerwania pracy, w związku z tym, że będą musieli zaopiekować się dziećmi. Nie bez znaczenia jest też aspekt finansowy. Wskazują, że decyzja w wiąże się to z dodatkowymi kosztami, jakie będą musieli ponosić w sytuacji dowozu dzieci do innych placówek. Rodzice mają za złe władzom gminy również to, że w tej bardzo ważnej dla nich sprawie zostali potraktowani w sposób przedmiotowy. A na to ich zgody nie ma. O sprawie powiadomili Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Radni oczekują wyjaśnień

Decyzja podjęta przez wójta zaskoczyła też radnych. Jak zapewniają - o tym, że naboru trzylatków do przedszkola nie będzie, nie wiedzieli.

- O tym, że naboru trzylatków do przedszkola nie będzie, dowiedziałem się od zupełnie obcych ludzi. Wójt nawet nie raczył nas jako radnych poinformować o tym. Pewnie uważał, że nie musi. Jednak dobrym obyczajem byłoby spotkać się i porozmawiać. Moim zdaniem powinien to zrobić – uważa radny Marcin Jarosz.

Na wtorek zwołana została komisja oświaty. Jej członkowie przyznają, że o decyzji wójta dowiedzieli się od osób trzecich, pokątnie.

- Będziemy żądali wyjaśnień, dlaczego tak się wydarzyło, że my jako radni nic o tym nie wiemy, no i chcielibyśmy może przekonać wójta do zmiany decyzji i poszukania wspólnie może jakiego innego rozwiązania – mówi Alicja Bełcik, przewodnicząca komisji oświaty Rady Gminy w Karczmiskach.

Sprawa poruszona zostanie też na najbliższej sesji, która w czwartek. W porządku obrad znalazł się punkt



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Rozwiązanie to rozładuje problemy lokalowe i w sposób naturalny, szczególnie jeśli chodzi o trzylatków, podniesie jakość opieki (mniej liczne grupy)



Marcin Jarosz,
rodzic i radny Rady Gminy w Karczmiskach
- Wójt nawet nie raczył nas jako radnych poinformować o tym. Dobrym obyczajem byłoby jednak spotkać się i porozmawiać

Rodzic z Karczmisk

- Wójt zbył nas, nie podał w zasadzie żadnych argumentów. Twierdził, że przeprowadza jakiś eksperyment, ale jaki tego już nam nie wyjaśnił. I dlaczego akurat na naszych dzieciach chce eksperymentować

dotyczący przedstawienia przez wójta gminy Karczmiska informacji w sprawie postępowania rekrutacyjnego do przedszkola na rok szkolny 2021/2022.

Wójt wydaje oświadczenie

Drogą mailową skierowaliśmy do wójta gminy Karczmiska kilka pytań dotyczących bulwersującej rodziców decyzji. Prosił, aby odniósł się do zarzutów, jakie kierują rodzice pod jego adresem w petycji, jak również podnoszonych przez nich argumentów, które przemawiają przeciwko niezrozumiałej decyzji. Pytaliśmy też o rzeczywiste i konkretne powody, którymi kierował się, podejmując decyzję, jak również o korzyści, jakie niesie ona gminie i co ma do zaproponowania trzylatkom i ich rodzicom. Niestety konkretnych odpowiedzi na pytania

nie otrzymaliśmy. Janusz Goliszek przesłał nam oświadczenie. Publikujemy je w całości obok.

Wójt wspomina w nim o spotkaniu z rodzicami, do którego doszło 9 lutego. Przedstawił na nim nowe zasady organizacji opieki nad dzieckiem w roku szkolnym 2021/22. Według nich do żłobka, liczącego 48 miejsc, będą przyjmowane dzieci w wieku od roku do trzech lat, a do przedszkola cztero-, pięcio- i sześciolatków. W przedszkolu dla najmłodszych znajdzie się 170 miejsc.

- Z uwagi na obowiązek poszukiwania jak najbardziej racjonalnej organizacji pracy żłobka (wolne miejsca) i przedszkola (ograniczenia lokalowe) proponujemy rodzicom opiekę nad dzieckiem w tych dwóch instytucjach wg. powyższych zasad. Rozwiązanie to rozładuje problemy lokalowe i w sposób naturalny, szczególnie jeśli chodzi o trzylat-

Oświadczenie Janusza Goliszka, wójta gminy Karczmiska

W dniu 9 lutego odbyło się spotkanie zainteresowanych Rodziców dzieci 3-letnich z Wójtem dotyczące zasad rekrutacji do przedszkola i żłobka w roku szkolnym 2021/2022. W tym dniu rodzice złożyli petycję dotyczącą tej kwestii, która zostanie rozpatrzona zgodnie z obowiązującym prawem. Na spotkaniu między innymi przedstawiłem stanowisko dotyczące organizacji opieki nad dzieckiem w Gminie Karczmiska na rok szkolny 2021/2022 wg zasady:

1) do Żłobka w Karczmiskach będą przyjmowane dzieci w wieku 1, 2 i 3 lat (48 miejsc),
2) do Przedszkola w Karczmiskach będą przyjmowane dzieci w wieku 4, 5 i 6 lat (170 miejsc).
Z uwagi na obowiązek poszukiwania jak najbardziej racjonalnej organizacji pracy żłobka (wolne miejsca) i przedszkola (ograniczenia lokalowe) proponujemy rodzicom opiekę

nad dzieckiem w tych dwóch instytucjach wg powyższych zasad. Rozwiązanie to rozładuje problemy lokalowe i w sposób naturalny, szczególnie jeśli chodzi o trzylatków, podniesie jakość opieki (mniej liczne grupy). Pragnę zaznaczyć, iż jako jedna z nielicznych gmin wiejskich zapewniamy rodzicom pełną ofertę opieki nad dzieckiem od 1 roku życia. Od lat zapewniamy wszystkim dzieciom zamieszkającym w Gminie Karczmiska miejsce w żłobku czy w przedszkolu. Uważam, że w Gminie Karczmiska prowadzimy politykę prorodzinną na najwyższym poziomie. W budżecie gminy na rok 2021 na ten cel przeznaczyliśmy kwotę ponad 2,7 mln zł. Należy zaznaczyć, że pomoc państwa w tym zakresie, to zaledwie kwota 0,2 mln zł. Dlatego też petycja w swojej treści absolutnie nie odzwierciedla stanu faktycznego opieki nad dziećmi w Gminie Karczmiska.

ków, podniesie jakość opieki (mniej liczne grupy) – tłumaczy wójt gminy Karczmiska.

Goliszek nie zgadza się z zarzutami rodziców. Uważa, że gmina Karczmiska prowadzi politykę prorodziną na najwyższym poziomie. A petycja nie odzwierciedla stanu faktycznego opieki nad dziećmi.

Wójt nas zbył

Rodzice po spotkaniu z włodarzem gminy Karczmiska są rozczarowani.

- Zbył nas, nie podał w zasadzie żadnych argumentów – mówi jedna z matek biorących udział w spotkaniu. - Na koniec przyznał, że jest to kwestia finansowa i on nie ma obowiązku zapewniania trzylatkom przedszkola. Zdaniem wójta trzy-

latki są niegotowe do przedszkola i w ogóle powinny zostać w domu przy mamie – dodaje.

Rodzice nie dowiedzieli się też, ile miejsc w żłobku jest dla trzylatków. Jak twierdzą, wszystkich placówek ta nie będzie w stanie przyjąć, bo nie ma takich możliwości lokalowych.

- W tym momencie w żłobku jest już około 40-42 dzieci, więc mógłby przyjąć jeszcze maksymalnie sześć – zwraca uwagę.

Nie wszystkich też rodziców będzie stać, by wysłać trzylatka do żłobka, za który będą musieli zapłacić miesięcznie czynsz i wyżywienie, co daje ponad 550 zł. W przedszkolu zapłaciliby znacznie mniej, bo tylko za wyżywienie.



Podzieliliśmy się informacją o PGR-ach, gmina błyskawicznie złożyła wniosek

Wspólnota nie tylko krytykuje, ale i pomaga

CHODEL: Budowa świetlicy wiejskiej w Ratoszynie Drugim, modernizacja ujęcia wody oraz dokończenie budowy chodnika w Jeżowie. Gmina Chodel w ostatniej chwili postanowiła ubiegać się o rządowe pieniądze. Nasza redakcja ma w tym swój mały udział.

W jednym z ostatnich numerów Wspólnoty pisaliśmy o samorządach, które starają się pozyskać środki finansowe na odnowę terenów popegeerowskich. Wśród nich nie było gminy Chodel. Gdy pytaliśmy wójta, mówił, że nie ma informacji, aby na terenie gminy kiedyś funkcjonowało Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Udostępniliśmy informację

Sprawdziliśmy w Krajowym Ośrodku Wspierania Rolnictwa, w których gminach powiatu opolskiego w przeszłości działały PGR-y. Okazało się, że takie gospodarstwo funkcjonowało również w dwóch miejscowościach gminy Chodel – Ratoszynie i Jeżowie. Informację, którą przesłał nam KOWR, przekazaliśmy wójtowi.

I tu musimy pochwalić chodelskiego samorządowca. Przemysław

Kowalski informację wykorzystał szybko i właściwie. Mimo iż dostał ją w przedostatnim dniu składania wniosków, to jego urzędnicy w błyskawicznym tempie przygotowali wniosek o dofinansowanie trzech inwestycji o łącznej wartości 3,6 mln zł.

W Ratoszynie świetlica

Temat świetlicy wiejskiej w Ratoszynie, a w zasadzie jej braku, przewijał się od wielu lat. Podnosili go w rozmowach z władzami gminy sołtysi i radni. Zwracali uwagę, że jedna z największych wsi w gminie nie ma takiego obiektu, który służyłby najmłodszym i najstarszym mieszkańcom.

- Dlatego podjęliśmy decyzję o budowie świetlicy, jeżeli oczywiście dostaniemy dofinansowanie – zaznacza Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Świetlica budowana byłaby od podstaw, na gminnej działce przy ujęciu wody i ośrodka zdrowia w Ratoszynie Drugim – dodaje.

Wójt szacuje, że potrzeba na wykonanie takiego zadania 1,5 mln zł.

Władze gminy chcą, aby świetlica była budynkiem wielofunkcyjnym, który będzie wykorzystywany do prowadzenia zajęć opiekuńczo-rekreacyjnych dla

Miejscowości, w których funkcjonowały zlikwidowane Państwowe Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej:

• **Gm. Chodel:** Jeżów, Ratoszyn

• **Gm. Józefów nad Wisłą:** Mazanów Michalów, Mazanów Krasne, Mazanów Krasne Stawy, Prawno

• **Gm. Łaziska:** Kamień, Niedźwiada Duża

• **Gm. Wilków:** Polanówka, Szczekarków Kolonia, Wilków Kolonia

• **Gm. Opole Lubelskie:** Opole Lubelskie, Grabówka, Jankowa, Kazimierzów, Trzebiesz, Wola Rudzka, Zajączków, Staja

• **Gm. Poniatowa:** Kowala Druga, Kraczevice Prywatne, Niezabitów, Poniatowa Kolonia, Szczuczki Kolonia
Źródło danych: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

najmłodszych i organizacji wydarzeń kulturalnych. Swoją siedzibę ma w niej mieć miejscowe koło gospodyń wiejskich.

W planach jest również zagospodarowanie terenu wokół świetlicy. Obok nowego budynku stanąć ma siłownia zewnętrzna i plac zabaw. Pod warunkiem, że rząd da pieniądze.

W Jeżowie chodnik i ujęcie wody

Wójt ma nadzieję, że uda się pozyskać też środki na gruntowną modernizację ujęcia wody w Jeżowie, z którego w wodę zaopatrywany jest również Chodel. W minionym roku mieszkańcy zgłaszali bardzo wiele uwag do jakości wody. Niektórzy wprost

twierdzili, że woda najwyczajniej w świecie śmierdzi. Badania potwierdziły, że przekroczone są parametry żelaza.

- Z tego względu mieliśmy problem z drugą studnią w Jeżowie. Okazało się, że w podłożu jest bardzo dużo żelaza i musimy albo myśleć o budowie kolejnej studni, albo o stacji uzdatniania wody. Koszt takiej stacji wynosi około miliona złotych – tłumaczy Kowalski.

Gmina zabiega też o dofinansowanie budowy chodnika w Jeżowie. Potrzebuje 600 tys. zł. Takie środki pozwoliłyby na definitywne zamknięcie tematu budowy chodnika we wsi. Do zrobienia pozostał jeszcze 730 m odcinek.

Agnieszka Ciekot

Wójt: Krzywdząca jest ocena, że Chodel pługą nie widział

Aura sama rozwiązała problem z zalegającym na ulicach śniegiem, wyręczając w tym służby. Ale jeszcze kilka dni temu mieszkańcy nie szczędzili krytyki pod adresem władz gminy i prowadzonej akcji odśnieżania.

Zima na chwilę odpuściła. Zalegający na drogach i chodnikach śnieg stopniał. A z nim złość mieszkańców.

- Nie pamiętam, aby Chodel w zimie wyglądał tak jak teraz. Po pstryku po łysym tylko odśnieżają. Na ulicach zrobiła się lodówka. Sterty śniegu na poboczu, na parkingach. Kto to widział, żeby tak główna ulica wyglądała – to tylko jeden z głosów zbulwersowanej mieszkanek, która prosiła nas o interwencję w sprawie uprzątnięcia z Rynku zwałów zalegającego śniegu.

- Żeby koło kościoła dobrze nie odśnieżyć?! Przecież pogrzeby były i w te dni, kiedy tak śnieg mocno padał. Kondukt żałobny musiał brnąć przez śnieg – wytykał kolejny mieszkaniec.

Gdy rozmawialiśmy z wójtem, problem zalegającego śniegu był jeszcze mocno aktualny. Ale wywóz śniegu przewidywał dopiero w przypadku pojawienia się kolejnych opadów.

- Obecnie taką akcją wywożenia śniegu może być i podjęli, aczkolwiek mamy teraz liczne awarie na sieci wodociągowej

i kanalizacyjnej – usłyszeliśmy od Przemysława Kowalskiego, wójta gminy Chodel.

To jeden powód. Kolejny, jaki podawał, to problem kadrowy.

- Ze względu na braki kadry pracowniczej nie jesteśmy w stanie tego wykonać, dlatego że w Zakładzie Gospodarki Komunalnej mamy tylko czterech pracowników fizycznych i jak jest awaria, to wszyscy ci pracownicy są skierowani do awarii i nie ma kto przeprowadzić akcji wywożenia śniegu – tłumaczy wójt.

Gmina ma kilkusobową brygadę pracowników gospodarczych, którzy mogliby zostać zaangażowani do wywożenia śniegu. Wójt zwraca jednak uwagę, że do wywożenia śniegu potrzebna jest jeszcze koparka i ciągnik, a operatorzy tych pojazdów zaangażowani są do usuwania awarii.

Przy odśnieżaniu chodelskich ulic i gminnych dróg pracują pracownicy ZGKiM oraz firmy zewnętrzne.

- Odśnieżanie jest ciągle. Uważam, że ulice są odśnieżane na bieżąco. Ale przy dużych opadach nie mamy możliwości, by utrzymać ich w stanie odśnieżonym, dlatego że musimy mieć niemal dwa pługi na jedną miejscowość, a miejscowości mamy 26. A pługów przeważnie pracuje cztery – mówi Kowalski i dodaje: - Dla mnie bardzo krzywdząca jest taka ocena, że Chodel chyba pługą nie widział.

Agnieszka Ciekot

Na stulecie będzie jak nowa

W tym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Kraczevicach świętuje stulecie istnienia. O jubileuszu pamiętają władze gminy, które sypnęły groszem na wykonanie termomodernizacji siedziby miejscowych strażaków.

- Stan remizy był fatalny. Budynek od wielu lat był niedocieplony. A w związku z tym, że w tym roku przypada jubileusz 100-lecia istnienia jednostki z Kraczevic postanowiliśmy

w pierwszej kolejności doprowadzić do ładu ten budynek. Zresztą wszystkie świetlice wiejskie planujemy wyremontować – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Inwestycja została już zakończona. Pochłonęła 140 tys. zł. Wykonane zostało nie tylko docieplenie ścian zewnętrznych, ale również pomalowana część budynku, wymienione parapety, rynny, a także zamontowane na zewnątrz lampy leadowe. Pojawiło się także nowe ogrodzenie.



(ac) Tak prezentuje się remiza w Kraczevicach po zakończonej termomodernizacji

- Każde zainteresowanie szpitalem, zwłaszcza życzliwe i mające na uwadze jego dobro, odczytujemy pozytywnie. Tak też postrzegamy aktywność pań radnych – mówi Konrad Sawicki

Radne pytają, ile wiceprezes ściągnął kasy do szpitala. Wykazane ponad 6 mln nich nie zadowala

Gdy był zatrudniany, zapewniano, że będzie odpowiadał za pozyskiwanie pieniędzy dla szpitala. Po roku urzędowania na stołku przyszedł czas na rozliczenie Konrada Sawickiego ze skuteczności.

Pod lupę wiceprezesa Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim postanowiły wziąć radne powiatowe, Ilona Majak-Gierczak i Gabriela Teresińska-Pruchniak. Pod koniec ub.r. złożył interpelację do starosty, w której dopytywały m.in. o zakres obowiązków wiceprezesa Konrada Sawickiego oraz wyniki jego aktywności w obszarze pozyskiwania finansowania działań spółki. Jak podkreślały, jest to cenna i strategiczna umiejętność, szczególnie teraz, w okresie panującej pandemii.

Ponad 6,7 mln dla szpitala

Konrad Sawicki na stanowisku wiceprezesa pracuje od 4 lutego ub.r. Obok prezesa Gabriela Maja jest drugim członkiem zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia. Obaj są uprawnieni i zobowiązani do wspólnego prowadzenia spraw spółki. Jako zarząd działają kolegią, gdyż – jak czytamy w odpowiedzi na interpelację – umowa spółki nie przewiduje szczególnej pozycji dla prezesa czy też wiceprezesa. I wszystkie decyzje finansowe podejmują wspólnie.

Do obowiązków Sawickiego należą m.in. prowadzenie spraw spółki poprzez zarządzanie jej majątkiem i zasobami ludzkimi, reprezentowanie spółki na zewnątrz, przygotowywanie i realizowanie strategii rozwoju, opracowywanie i wdrażanie planów oraz programów restrukturyzacyjnych.

Prezes i wiceprezes zapewniają, że od początku ub.r. działają kolegią, w celu pozyskiwania środków finansowych ze źródeł zewnętrznych. W przygotowanej odpowiedzi na interpelację ujeli



Ilona Majak - Gierczak,
radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Z odpowiedzi jasno wynika, że nie pozyskano środków unijnych. Bo nie są takimi ani podwyżki dla pielęgniarek, ani pomoc z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie jako tarcza finansowa COVID-19, które wypełniają w 72 procentach wskazaną kwotę środków pozyskanych

zestawienie pozyskanych środków do końca listopada ub.r. Widnieje w nim 21 pozycji i łączna kwota przekraczająca 6,7 mln zł. W wykazie przewijają się samorządy, Narodowy Fundusz Zdrowia, Urząd Wojewódzki i urzędy pracy. To z tych źródeł płynęły pieniądze do naszego szpitala.

W publikowanym obok zestawieniu dodatkowo uwzględniliśmy środki pozyskane przez zarząd PCZ od grudnia do połowy lutego br. O co pytalśmy my. Są to cztery ostatnie pozycje, dające w sumie dodatkowe ponad 700 tys. zł.

Radne: To nas nie zadowala

Odpowiedź przekazana przez władze spółki nie zadowala autorek interpelacji.

- Gdy pytałyśmy o wyniki działań pana wiceprezesa, chodziło nam o podanie informacji odnoszących się do rezultatów, jakie osiąga w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, unijnych - niepołączonych ze źródłami budżetowych, czyli publicznych – podkreśla radna Ilona Majak-Gierczak.

- Tymczasem z odpowiedzi jasno wynika, że nie pozyskano



Konrad Sawicki,
wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Co kilka dni prowadzimy rozmowy z władzami województwa, odbywamy również spotkania na szczeblu centralnym. Ich efekty widać w codziennej działalności szpitala, w informacji przedstawionej paniom radnym, ale też w tym, jakie środki finansowe z różnych źródeł do szpitala wpływają i wierzę, że w przyszłości wpłynąć będą

środków unijnych. Bo nie są takimi ani podwyżki dla pielęgniarek, ani pomoc z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie jako tarcza finansowa Covid-19, które wypełniają w 72 procentach wskazaną kwotę środków pozyskanych. A pozostała część zestawienia również nie ma charakteru finansowania ze źródeł unijnych - zauważa i zapowiada dalsze drążenie tego tematu.

Wiceprezes dziękuje radnym za zainteresowanie dobrem szpitala. Bo w takich kategoriach postrzega złożoną interpelację.

- Możemy się tylko cieszyć, że samorządowcy chcą pomagać szpitalowi, szczególnie w czasie trwającej wciąż pandemii. Dowodzi tego na co dzień samorząd powiatu, dowiedli nie raz samorządowcy gminni, a do tego gro- na dołączają teraz panie radne – mówi Konrad Sawicki.

Zapewnia, że zarząd spółki na bieżąco robi wszystko, żeby skutecznie leczyć i chronić zdrowie mieszkańców powiatu. A o rezultatach pracy informuje na bieżąco.

- Zadania, które stanęły przed nami wraz z rozpoczęciem pandemii, to dopasowanie infrastruktury szpitala do tego trudnego czasu,



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Pozyskiwanie środków zewnętrznych to praca zespołowa. Każdy może wnieść cegiełkę do ostatecznego sukcesu. Przypominam, iż nasz szpital działa jako spółka prawa handlowego, co w wielu dziedzinach utrudnia działalność.

utworzenie na polecenie wojewody tzw. oddziału zakaźnego, ale też nieustanna dbałość o kondycję organizacyjną i finansową spółki – podkreśla.

Sawicki zapewnia, że to, co udaje się wypracować, jest zasługą stworzonego zespołu.

- Co kilka dni prowadzimy rozmowy z władzami województwa, odbywamy również spotkania na szczeblu centralnym. Ich efekty widać w codziennej działalności szpitala, w informacji przedstawionej paniom radnym, ale też w tym, jakie środki finansowe z różnych źródeł do szpitala wpływają i wierzę, że w przyszłości wpłynąć będą – mówi wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim.

„Takiego zarządu PCZ jeszcze nie miało”

Właściciel spółki, czyli zarząd powiatu, złego słowa na władze szpitala nie powie.

- Na dziś nie mam zastrzeżeń do wiceprezesa Sawickiego. Z rozmów z prezesem wiem, że współpraca z wiceprezesem układa się dobrze. Ja jestem zadowolony z tego, jak działa obecny zarząd spółki. Jest to najlepszy zarząd, jaki PCZ miało od momentu jego

SKĄD	ILE	NA CO
Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie	1.716.775 zł	Tarcza wsparcia
Wojewoda lubelski	342.460 zł	Dotacja celowa na finansowanie zadań zespołów ratownictwa medycznego
Gmina Opole Lubelskie	19.942 zł	Program profilaktycznych szczepień przeciwko grypie „Grypa 65+”
Gmina Józefów nad Wisłą	1599 zł	Umowa darowizny – zakup włókniyny na szybie kombinizonów ochronnych
Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy	17.172 zł	Darowizna kombinizonów ochronnych, masek, przyłbic
Nalęczów Zdrój	4672 zł	Umowa darowizny wody mineralnej
Wojewoda lubelski	10.618 zł	Umowa darowizny na kombinizony, czepki, rękawice, ochraniacze, półmasek
Urząd Wojewódzki w Lublinie	244.328 zł	Kombinezony, maski, ochraniacze, przyłbice, rękawice chirurgiczne, płyny do dezynfekcji
Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe	20.079 zł	Kombinezony, maski, ochraniacze, przyłbice, rękawice chirurgiczne, płyny do dezynfekcji
Ministerstwo zdrowia	651.868 zł	Lek na Covid-19, szczepionka przeciwko grypie
Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie	3520 zł	Kombinezony ochronne
Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim	17.440 zł	Krajowy Fundusz Szkoleniowy
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Chełmie	15.220 zł	Projekt Wzmacnianie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych województwa lubelskiego
Narodowy Fundusz Zdrowia	179.486 zł	Grant w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014 – 2020 Covid-19
Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim	5947 zł	Prace interwencyjne
Gmina Poniatowa	75.626 zł	Umorzenie podatku od nieruchomości
Gmina Opole Lubelskie	48.517 zł	Umorzenie podatku od nieruchomości
Narodowy Fundusz Zdrowia	3 139.033 zł	Podwyżki dla pielęgniarek i ratowników – zembalówka
Narodowy Fundusz Zdrowia	101.253 zł	Dodatek dla pracowników medycznych pracujących z pacjentami Covid-19
Gmina Opole Lubelskie	39 tys. zł	Umowa darowizny – sprzęt do dezynfekcji pomieszczeń (2 sztuki)
Ministerstwo sprawiedliwości	56.430 zł	Zakup kolonoskopu
Szpital PSK 4 w Lublinie	480 zł	Wynagrodzenie położnych, projekt „Wschodnie Centrum Profilaktyki i Depresji Poporodowej”
Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie	572.258 zł	Tarcza 5.0 – dofinansowanie wynagrodzeń pracowników
Narodowy Fundusz Zdrowia	38.154 zł	Wynagrodzenia personelu medycznego, środki ochrony osobistej, Grant „Zapewnienie bezpieczeństwa i opieki pacjentom ZOŁ”
Powiat opolski	90 tys. zł	Instalacja tlenowa

utworzenia. Pozyskiwane są nowe środki, szpital po latach stagnacji zaczyna się rozwijać, przyszli nowi lekarze zarówno na laryngologię, jak i chirurgię oraz internę – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

A jeszcze nie tak dawno w gmachu przy Lubelskiej 4 pojawiały się głosy, że Sawickiego należy odwołać. Tymczasem starosta twierdzi, że nigdy o czymś takim nie słyszał.

- Na dziś nie ma planów zmiany składu zarządu PCZ. Zarząd dobrze funkcjonuje i ja się cieszę, że prezes i wiceprezes dobrze razem współpracują – przekonuje Piotrowski.

Czy starosta jest zadowolony ze skuteczności wiceprezesa w pozyskiwaniu środków zewnętrznych?

- Pozyskiwanie środków zewnętrznych to praca zespołowa. Każdy może wnieść cegiełkę do ostatecznego sukcesu. Przypominam, iż nasz szpital działa jako spółka prawa handlowego, co w wielu dziedzinach utrudnia działalność. Wieloletnie nadzieje na rozbudowę szpitala w Opolu zostaną zrealizowane. Nie byłoby to możliwe bez dobrej współpracy z miastem i burmistrzem - mówi starosta.

Agnieszka Ciekot

Sześć przetargów na cały rok

Gmina Łaziska opublikowała plan przetargów, jakie planuje ogłosić w tym roku. Na liście znajduje się sześć pozycji. W drugim kwartale br. poszukiwani będą wykonawcy do przebudowy trzech odcinków dróg w Grabowcu (100 m), Lesie Dęb-

wym (300 m) i Trzcińcu (800 m). Na te zadania zabezpieczono 130 tys. zł. W drugim kwartale gmina planuje też ruszyć z budową nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej (406,5 tys. zł), kupić żużel (125 tys. zł) i zmodernizować świetlicę

w Zgodzie (203,2 tys. zł). Kolejne dwa przetargi zaplanowane są na ostatni kwartał br. Dotyczą odbioru śmieci od mieszkańców (368,5 tys. zł) oraz przyjęcia i ich zagospodarowania (266,4 tys. zł).

(ja)

Nie tylko o trzylatkach

W najbliższy czwartek obradować będzie Rada Gminy w Karczmiskach. Sesja rozpocznie się o godz. 8.30 w Zespole Szkół. Porządek obrad obejmuje m.in. informację wójta w sprawie postępowania rekrutacyjnego

do przedszkola na rok szkolny 2021/22. Radni podjąć mają też pięć uchwał. Dotyczą one zatwierdzenia nowego planu pracy Rady i komisji, ustalenia zasad przyznawania diet sołtysom, określenia wzoru deklaracji o wy-

sokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, a także instytucjonalizacji współdziałania gmin wchodzących w skład Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Opole Lubelskie.

(ja)